

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 232 (646)

Białystok, wtorek 29 września 1953 r.

A B Cena 20 gr

7 DNI PRZED TERMINEM

WZPW WYKONAŁY PLAN III KWARTAŁU

Poważne zadania w IV kwartale. — Załoga musi zlikwidować dług wobec państwa

Załoga Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Białym Stoku wykonała zadania przewidziane na 7 dni przed terminem. Wykonanie planu w III kwartale przed terminem przypisać należy rytmiczności produkcji wszystkich działów począwszy od działu przygotowawczego przedziałni, a skończywszy na wykańczalni. W walce o plan III kwartału wyróżniła się szczególnie załoga cerowni.

Jakkolwiek plan produkcyjny za III kwartał br. został przez załogę WZPW wykonany przed terminem, to jednak pozostaje ona dłużna państwu znaczne ilości tkanin. Wynikło to z niewykonania planu półrocznego, na skutek czego zakłady pozostały dłużne państwu około 41 tys. metrów bieżących tkanin. Obecnie po przedterminowym wykonaniu zadań III kwartału br. dług ten został zmniejszony do 31 tys. mb. tkanin. Aby wykonać w pełni plan roczny, załoga WZPW musi wykonać plan IV kwartału w 115 proc.

* * *

Wykonanie planu IV kwartału br. w 115 proc. konieczne dla pełnego wykonania rocznego planu produkcji, a tym samym spłacenia długu wobec państwa, wymaga pełnej mobilizacji całej załogi WZPW. W głównej jednak mierze wykonanie planu uzależnione jest od pracy tkalni. Wszyscy robotnicy w tkalni powinni zwiększyć wydajność na 1 krosno-godzinę w stosunku do planowanej, dbać o zwiększenie jakości produkcji i o zmniejszenie odpadków. Można to osiągnąć przez zlikwidowanie postojów maszyn i pełne wykorzystanie dnia pracy.

Zmniejszyć ilość odpadków można przez zastosowanie usprawnienia zaprojektowanego przez tkacza Bronisława Bitka. Umożliwia ono pełne wykorzystanie wątku w czółenku. Upowszechnienie tego usprawnienia i zastosowanie go przy wszystkich krosnach, to zadania dla miejscowego klubu racjonalizacji i techniki oraz kierownictwa technicznego zakładów. Kierownictwo techniczne powinno również zadbać w większym niż dotąd stopniu o konserwację maszyn i urządzeń mechanicznych, co pozwoli ograniczyć ilość przestojów.

Dużą pomoc tkalni może również okazać przedziałni poprzez podniesienie jakości przędzy, a szczególnie niedopiętą na zespołach zgrzeblarskich. Zespoły te powinny być otoczone troskliwą opieką ze strony personelu technicznego, a więc majstrów, czyszczyń i innych. Włókniarze z WZPW, którzy wygrali już niejedną bitwę o plan świadomi tego, że na ich produkcję czekają inni robotnicy, dołożą niewątpliwie wszelkich starań, aby wykonać w pełni tegoroczny plan produkcji i spłacić dług zaciągnięty wobec państwa. Wierzmy, że i tym razem nie zawiodą. (sg)

Załoga Huty Szkła wykonała plan miesięczny i kwartalny

Załoga białostockiej Huty Szkła w dniu 24 bm. wykonała przedterminowo miesięczny plan produkcyjny w 112 proc.

Przedterminowe wykonanie planu miesięcznego przyczyniło się w dużym stopniu do wykonania w tym dniu planu kwartalnego w 102,3 proc.

Aktywna postawa całej załogi Huty Szkła, a szczególnie zespołu Stanisława Rudzińskiego, który wykonał plan miesięczny w 113 proc. (kwartalny w 110 proc.) oraz zespołu Jana Drzewoskiego — plan miesięczny w 111 proc. (kwartalny 112 proc.), zdecydowała o przedterminowym wykonaniu planów z nadwyżką.

Dzięki dotychczasowym osiągnięciom w produkcji Huta

Szkła do dnia 24 września wykonała swój roczny plan w 86,6 proc.

Stanisław Stankiewicz
korespondent

NAWEZWANIE gromady Glinki

W ubiegły czwartek, 24 bm., do punktu skupu w Siemiatyczach chłopcy z okolicznych gmin i gromad dostarczyli w ramach obowiązkowych dostaw 56 sztuk trzody chlewnej oraz 51 sztuk bydła, owiec i cieląt. Ogółem w tym dniu zakupiono w Siemiatyczach ponad 12 ton żywności.

Stało się to możliwe dzięki masowo podejmowanym i realizowanym przez chłopów zobowiązaniom. I tak: na apel gromady Glinki, chłopcy z gromady Skiby i Cecele, gm. Czartajew, zobowiązali się przed kilku dniami zorganizować w swoich gromadach zbiorowe dostawy żywności.

Na wyróżnienie zasługują w gminie Czartajew członkowie ZSL, którzy pierwsi wykonali w 100 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw mięsa.

Do wzrostu aktywności chłopów z gm. Czartajew poważnie

DEPESZA Kim Ir-sena do G. M. Malenkowa

MOSKWA. — Agencja TASS ogłasza następującą depeszę przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa:

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący!

Opuszczając terytorium wielkiego Związku Radzieckiego pragnę przesłać wyrazy głębokiej wdzięczności Rządowi Radzieckiemu i Wam osobiście za serdeczne i troskliwe przyjęcie zgotowane naszej delegacji.

Nie ulega wątpliwości, że rokowania, które odbyły się między obu naszymi rządami w Moskwie, wniosą nowy wkład do dzieła dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między obu naszymi narodami, do dzieła jak najrychlejszej odbudowy i rozwoju naszej gospodarki narodowej i pokojowego uregulowania sytuacji w Korei.

Życzę Wam zdrowia i dalszej owocnej pracy.

Czita, dnia 28 września 1953 roku.

Przewodniczący Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki
Ludowo-Demokratycznej
KIM IR-SEN

przyczynili się również: gminny delegat Min. Skupu Józef Pawluczek i zastępca przewodniczącego Prezydium GRN — Michał Moniak. Pracownicy ci pierwsi dali przykład swoim gromadom, dostarczając w 100 proc. zboże, mięso, mleko i ziemniaki. W ślad za nimi idzie coraz więcej chłopów z gminy Czartajew, wykonując w 100 proc. swój patriotyczny obowiązek wobec ludowej Ojczyzny. (mb)

Na apel gromady Glinki odpowiedzieli także czynem chłopcy z gminy Kadaryski, pow. Suwałki. 18 chłopów z gromady Mariana dostarczyło manifestacyjnie ponad 5.600 kg zboża. Sołtys tej gromady Józef Wysocki oraz kilkunastu innych mało i średniorolnych chłopów w całości wykonało już roczny plan dostaw.

Zbiorowo dostarczyło także 37 chłopów z gromady Rowele blisko 7 ton zboża. Dzięki tej dostawie gromada wykonała swój plan roczny w ok. 50 proc. Należałoby, aby przodujący sołtys tej gromady, Władysław Mazurkiewicz, który w całości wykonał już swój plan dostaw, zmobilizował trójkę gromadzką i miejscowy aktyw do zorganizowania drugiej z kolei zbiorowej dostawy — dając do wykonania planu gromadzkiego w 100 proc. (8727)

Pracownicy GS Mońki i Gońdz w trosce o usprawnienie skupu i terminowe zaopatrzenie klasy robotniczej w ziemniaki, zobowiązali się dołożyć wszelkich starań, by uzyskać na czas pełną ilość potrzebnych środków przewozowych, zabezpieczyć ziemniaki przed ewent. przymrozkami, szybko i sprawnie załadować każdy transport oraz dopilnować natychmiastowego oczyszczenia placu po zakończeniu załadunku. (k)

KOMUNIKAT Prezydium Rządu PRL

Na skutek uporczywego, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego plastowanych przez niego funkcji kościelnych dla łamania zasad Porozumienia, prowadzenia akcji podburzającej i wytworzenia atmosfery jętrzenia sprzyjającej — jak to wykazał również proces biskupa Kaczmarska — wrogiej działalności, co jest szczególnie szkodliwe w obliczu zaku-

sów na nienaruszalność granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Prezydium Rządu w oparciu o swe uprawnienia ustawowe i w trosce o pełną normalizację stosunków między rządem a hierarchią kościelną — zakazało arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi.

DEKLARACJA Episkopatu Polskiego

Episkopat Polski w trosce o dobro kościoła i narodu a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest stać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczenia intencji i treści Porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem i kościołem.

Episkopat, który potępiał tworzenie i działalność ośrodków dywersyjnych przeciw państwu, odgradza się od atmosfery sprzyjającej takiej działalności i uważa, że powinna ona ulec zasadniczej zmianie.

Godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarska wymagają zdecydowanego potępienia.

Episkopat nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkolenia Ojczyzny i będzie stosował wobec winnych odpowiednie sankcje zgodnie z prawem kanonicznym.

Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogiymi Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużyć uczuć religijnych dla rozgrzywek politycznych.

Episkopat Polski stwierdza, że obecnie w okresie wzmożonych wysiłków ze strony rewizjonistów niemieckich, wymierzonych przeciw nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, oraz w okresie wzmożenia działalności dywersyjnej ośrodków wrogich Polsce, konieczna jest pełna konsolidacja społeczeństwa. Dlatego też Episkopat z całą stanow-

czością przeciwstawia się politycznej postawie i akcji pewnego odłamu hierarchii i dużej części kleru niemieckiego, którzy są jednym z motorów antypolskiej i rewizjonistycznej działalności, powołując się przy tym nawet na autorytet stolicy Apostolskiej i Watykanu.

Działalność międzynarodowych kół, dających do rozważania nowej wojny, wymaga od wszystkich skierowania wysiłków zarówno intelektualnych jak i moralnych w kierunku zabezpieczenia pokoju i umacniania siły i odporności Polski.

Episkopat uważa wraz z rządem za słuszne stworzenie takich warunków, które w interesie państwa i kościoła usuwają przeszkody stojące na drodze pełnej realizacji Porozumienia, na drodze umacniania jedności i zwartości narodu.

Warszawa, dn. 28 września 1953 r.

* * *

W związku z uchwałą rządu o pozbawieniu ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego jego funkcji Episkopat po powzięciu uchwał zabezpieczających ciągłość klerownictwa pracą konferencji Episkopatu zwrócił się do rządu o wyrażenie zgody, aby ks. arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów.

Na tę propozycję rząd wyraził zgodę.

Wybór przewodniczącego Episkopatu

Episkopat na posiedzeniu w dniu 28 września br. wybrał przewodniczącym Episkopatu ks. biskupa Michała Klepacza — ordynariusza łódzkiego.

Oświadczenie wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA. (PAP) — Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w związku z deklaracją Episkopatu oświadczył co następuje:

Rząd przyjmuje do wiadomości oświadczenie Episkopatu z dnia 28 września 1953 r. i wyraża przekonanie, że zapobiegnie ono skutecznie praktykom godzącym w interesy państwa i narodu i stanowić będzie podstawę do trwałej normalizacji stosunków między państwem a kościołem.

Jest troską rządu, aby zagwa-

rantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września 1953 r. będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że wniesie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa.

Na drodze do normalizacji stosunków między państwem a kościołem

Opublikowane dziś dokumenty przyjmie społeczeństwo polskie z olbrzymim zadawalaniem. Są one zapowiedzią normalizacji stosunków między państwem a kościołem, zapowiedzią pełnego wykonania postanowień Porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. Wprowadzenie w życie tego Porozumienia było przedmiotem nieustannej troski i starań naszego rządu.

Na przestrzeni ostatnich lat rząd nasz dał liczne dowody, że niezłomnie stoi na gruncie wolności sumienia i wyznania.

Wszystkie te wysiłki rządu napotykały jednak na przeciwdziałanie ze strony ks. arcybiskupa Wyszyńskiego. Wszelkie ostrzeżenia pod adresem arcybiskupa Wyszyńskiego i wskazywanie mu na szkodliwość jego działalności, zmierzającej do osłabienia jedności narodu, pozostały bez skutku. Działalność jego była szczególnie szkodliwa w obliczu zakuśków imperiaizmu amerykańskiego i neohitlezmu na niepodległość nasze-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesza Marszałka Rokossowskiego z okazji święta armii węgierskiej

Minister Obrony Narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej, Gen. Gen. Dyw. Istvan Bata

Budapeszt

Z okazji święta bratniej armii węgierskiej przesyłam Wam oraz wszystkim żołnierzom Węgierskiej Armii Ludowej w imieniu żołnierzy ludowego Wojska Polskiego i we własnym imieniu serdeczne pozdrowienia.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umacnianiu siły i gotowości bojowej armii zaprzyjaźnionego narodu węgierskiego dla

zabezpieczenia pokojowego budownictwa socjalistycznego w Waszym kraju i wzmocnienia wielkiego obozu pokoju, któremu przewodził nie zwyciężony Związek Radziecki.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski.

Powiaty Białostocki w realizacji miesięcznego planu obowiązkowych dostaw (Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan z dnia 25. IX. 53 r.)

Powiat	Skup zboża	Skup żywności	Skup ziemniaków	Skup mleka
Augustów	1	7	11	5
Bielsk	9	12	2	10
Białystok	10	2	3	7
Elk	7	11	8	2
Goldap	2	13	7	—*
Grajewo	6	6	4	6
Kolno	13	5	9	11
Łomża	11	9	12	9
Olecko	3	1	13	1
Sokołka	12	8	5	12
Suwałki	4	4	10	8
Siemiatycze	8	3	1	4
Wysokie-Maz.	5	10	6	3

*) brak danych.

Pożegnalne występy chińskiego zespołu PIEŚNI I TAŃCA

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. w hali sportowej Gwardii odbył się występ pożegnalny 140-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Publiczność wypełniła salę do ostatniego miejsca. Bogaty program spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Publiczność domagała się bisów prawie po każdym numerze.

Na zakończenie występu zgotowała na artystom i kierownictwu długo trwała, serdeczna owacja.

W dniu 28 bm. Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej wystąpił w sali Państwowej Opery w Warszawie z koncertem dla członków Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

Na drodze

do normalizacji stosunków między państwem a kościołem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

go narodu. W tej sytuacji rząd był zmuszony do podjęcia koniecznej decyzji.

Zakazanie ks. arcybiskupa Wyszynskiego wykonywania funkcji — związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi usuwają przeszkodę w należytych uregulowaniach stosunków między państwem a kościołem, zgodnie z interesami wszystkich Polaków, wierzących i niewierzących. Oświadczenie konferencji Episkopatu z udziałem 24 biskupów ogłoszone w związku z uchwałą Prezydium Rządu pozwala żywić nadzieję, że nastąpi istotny zwrot w dziedzinie stosunków między państwem i kościołem, zwrot, do którego dążył niezmienne i uporczywie rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i który znajdzie poparcie milionów rzeszy ludzi wierzących i patriotycznego duchowieństwa.

Episkopat zapowiada chęć stworzenia ze swojej strony warunków umożliwiających normalizację stosunków z państwem, niedopuszczenie na przyszłość do wypaczenia intencji i treści Porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku. Zapowiedź zwalczania wszelkiej antypolskiej działalności wśród duchowieństwa, odgroźdzenie się Episkopatu od antynarodowej działalności biskupa Kaczmarka, wystąpienie przeciwko zakusom Adenauera na nasze granice — stwarzają warunki dla dalszego sementowa-

nia jedności społeczeństwa — wierzących i niewierzących, wókol wielkiego dzieła — budowy szczęśliwej przyszłości narodu. Wrogowie nasi, imperialiści i merykańscy i neohitlerowcy otrzymali zasłużoną odprawę. Ra chuby ich na skłócenie naszego narodu, na wykorzystanie religii dla siania waśni wewnętrznych, spełży na niczym. Dziś — jak i poprzednio — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoi niezmiennie na stanowisku wytyczonym przez naszą Konstytucję, gwarantującą całkowitą wolność sumienia obywateli. Państwo będzie i nadal otaczało kościół opieką prawną i pomocą.

Spółczesność nasze z uznaniem przyjmuje uchwałę Prezydium Rządu, torującą drogę do normalizacji stosunków między państwem a kościołem. Uchwała Prezydium Rządu i oświadczenie Episkopatu stwarzają perspektywę całkowitego wykonania Porozumienia z 14 kwietnia 1950 r. Społeczeństwo nasze ma prawo sądzić, że oświadczenie Episkopatu zostanie poparte czynami.

Naród nasz, wszyscy ludzie wierzący i niewierzący, pochłonięty chlubną i twórczą pracą nad umacnianiem siły i potęgi swojej Ojczyzny nie chce, aby jego wysiłek był osłabiany przez próby jątrzenia i stwarzania sztucznych podziałów. W uchwale Prezydium Rządu i stanowisku, jakie zajął w stosunku do niej ostatnio Episkopat, naród nasz widzi perspektywę dalszego umocnienia siły umiłowanej Ojczyzny.

Przemysł włókienniczy uniezależnia się od importu wyposażenia technicznego

ŁÓDŹ. — Dla systematycznego rozwoju przemysłu włókienniczego, który coraz bardziej zwiększa swą produkcję i rozszerza jej asortyment, zasadnicze znaczenie mają dostawy wszelkiego rodzaju przyborów i wyposażenia technicznego maszyn, czyli tzw. artykułów technicznych. Przed wojną krajowy przemysł włókienniczy opa-

nowany w dużym stopniu przez kapitał zagraniczny sprowadzał artykuły te niemal wyłącznie z zagranicy. W latach władzy ludowej powstał krajowy przemysł artykułów technicznych, który zaspokaja już obecnie potrzeby przemysłu włókienniczego w przeszło 95 proc. Stworzenie tej nowej gałęzi przemysłu obejmującej bogaty asortyment produkcji (ponad 20 tys. pozycji), wymagało nie tylko budowy nowych fabryk, ale także opanowania skomplikowanej technologii, wyszkolenia wielu fachowców.

Wielkim osiągnięciem przemysłu artykułów technicznych dla włókiennictwa jest m. in. podjęcie produkcji igieł technicznych i tzw. rozpiniek tkackich (przyrządów, których użycie za bezpieczeństwa równą szerokość wytwarzanej tkaniny). Przed wojną fachowcy kapitalistyczni uważali, że bez pomocy techników zagranicznych nie można produkować w Polsce obu tych ważnych artykułów. Obecnie są one produkowane przez polskich robotników na maszynach zaprojektowanych i wyprodukowanych w Polsce z krajowego surowca.

Podjęto także produkcję wyjątkowo z polskimi surowcami, tj. urządzeń niezbędnych do maszyn zgrzeblarek. W rozwoju tej produkcji wielkie zasługi ma były ślusarz a dziś kierownik produkcji Centr. Zarz. Przemysłu Art. Techn. — Piotr Ratajczyk.

Dużym sukcesem jest również uruchomienie produkcji tzw. biegaczy przedziałniczych. W okresie międzywojennym urządzenia te sprowadzano do Polski z zagranicy. Dziś produkcja krajowa pokrywa przeważającą część zapotrzebowania przemysłu włókienniczego. Polskim przemysłem włókienniczym uniezależnił się od importu z zagranicy także w dziedzinie produkcji czółenek tkackich. Czółenka z drewna krajowego oklejane fibrą z powodzeniem zastąpiły czółenka z drewna importowanego. Obecnie rozwiązano na skalę doświadczalną produkcję bardzo trwałych czółenek ze specjalnej sklejki klonowej. Uruchomienie przez przemysł drzewny produkcji sklejki tego rodzaju na skalę przemysłową przyczyni się niewątpliwie do dalszego polepszenia zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w trwałe, wysokosprawne czółenka.

NIGDY WIĘCEJ FASZYZMU! NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

Odświeżenie pomnika-mauzoleum ku czci bohaterów z Gross-Rosen

Uroczystość na terenie b. hitlerowskiego obozu śmierci w Rogoźnicy na Dolnym Śląsku

WROCLAW. — W Rogoźnicy na Dolnym Śląsku, na terenie dawnego hitlerowskiego obozu śmierci Gross-Rosen, odbyła się 27 bm. uroczystość odsłonięcia pomnika-mauzoleum, wzniesionego dla uczczenia pamięci tysięcy więźniów, zamordowanych tam przez hitlerowców. Uroczystość, w której udział wzięło ponad 100-tysięczna rzesza mieszkańców Dolnego Śląska stała się potężną manifestacją na rzecz walki o pokój, zdecydowanego przeciwstawienia się wszelkim próbom wywołania nowego, zbrojnego konfliktu.

Rozległy teren dawnej katorżnicy faszystowskiej zapelnili nieprzebrane tłumy przybyłe na uroczystość ze wszystkich stron tej przastarej ziemi słowiańskiej, przywróconej na zawsze Macierzy. Z daleka widnieje monumentalny obelisk przedstawiający komin krematorium, w który wmurowana została urna z prochami ofiar hitlerowskich. Wokół obelisku powiewają flagi wielu narodów, których najlepsi synowie oddali swe życie w Gross-Rosen.

Rozlegają się dźwięki polskiego Hymnu Narodowego i Międzynarodówki. Na trybunę wstępują goście: przedstawiciele bratnich związków bojowników ruchu oporu Francji, Belgii i Niemiec z przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — F. H. Manhesem na czele, przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Naczelnej Polskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i organizacji społecznych.

Uroczystość otwiera wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu — A. Barchacz.

Z kolei głos zabiera b. wieloletni więzień obozu Gross-Rosen, członek Rady Naczelnej ZBoWiD, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht. W przemówieniu swym mówca podkreśla, że uroczystość ta stanowi wyraz

czci i hołdu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla poległych w Gross-Rosen bojowników o wolność, stanowi wyraz nigdy nie zatartej pamięci o ofiarach faszystowskiego bestialstwa. Mówi on, że wspomnienia milionów ludzi w Polsce i na całym świecie o zbrodniach hitlerowskich — wzbudzają świętą nienawiść i wieczne potępienie dla zbrodniarzy sił faszystowskich, agresji i wojny, mobilizują miliony ludzi do walki przeciw nowym planom wojennym naśladowców Hitlera, do walki o pokojowe współżycie między narodami, o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

„Na pogrzebie agresorów — kończy Jerzy Albrecht — odpowiadamy jeszcze mocniejszymi zwaniami szeregów Frontu Narodowego, jeszcze mocniejszymi uczuciami braterstwa i solidarności z narodami ZSRR, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, jeszcze mocniejszymi uczuciami solidarności z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z pokojowymi siłami Niemiec zachodnich i wszystkimi miłującymi pokój narodami świata”.

Słowa mówcy wielokrotnie przerywają zebrani długotwałymi oklaskami i owacjami na cześć światowego obozu pokoju. Potężnym echem rozlegają się okrzyki: „Nigdy więcej obozów koncentracyjnych”, „Nigdy więcej wojny”.

Serdeczną manifestacją przyjmują zgromadzone rzesze ludności dolnośląskiej przemówienie przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) F. H. Manhesa.

Po przemówieniach przedstawiciel Zarządu Głównego ZBoWiD odczytuje tekst apelu delegatów bratnich zagranicznych organizacji bojowników ruchu oporu i ofiar faszystów, uchwalonego w obecności ponad stu tysięcy rzeszy ludności polskiej. W apelu tym delegaci zagraniczni wzywają patriotów wszystkich krajów do spotęgowania swych wysiłków w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec za

chodnich, oświadczając uroczystość, że wszelkie zakusy rewizjonistyczne przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie napotkają na zdecydowany opór wielu tysięcy członków reprezentowanych przez nich organizacji oraz zobowiązują się zacieśnić więzy solidarności z pokojowymi siłami w Niemczech dla zagwarantowania ich pokojowego i demokratycznego zjednoczenia.

Wśród serdecznej manifestacji uchwalony został również tekst rezolucji uczestników uroczystości.

Następuje najbardziej podniosły moment uroczystości — odsłonięcie Pomnika — Mauzoleum, którego dokonuje wiceminister Kultury i Sztuki — Jan Wilczek. Pomnik ten wzniesiony w pobliżu ściany śmierci i krematorium, na miejscu zagłady 180 tysięcy patriotów różnych krajów wyobraża postać więźnia zrywającego pasiak.

Rozlegają się dźwięki Między narodówki. Pochylają się setki stańdardów.

Na ołbrzymim, zapelnionym stutysięczną rzeszą ludzi placu zalega chwila głębokiej, skupionej ciszy, która zebrani czczą pamięć poległych bohaterów.

Nowa linia kolejowa

STALINOGRÓD. — 27 bm. otwarta została nowa linia kolejowa na trasie Kochłowie — Janów — Zawiercie o długości ponad 65 km. Jest to pierwszy odcinek wielkiej arterii komunikacyjnej, łączącej Śląsk z Warszawą.

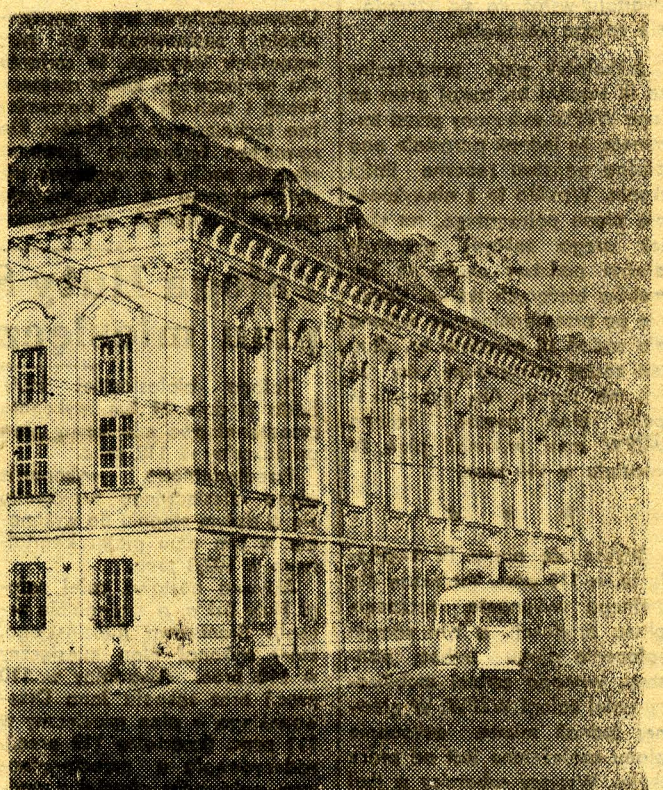
Oprócz odciążenia ruchu esobowego na stacji StalinoGRód, oddanie do eksploatacji tego odcinka nowej linii kolejowej pozwoli również na szybsze przeprowadzenie robót, związanych z elektryfikacją węzła stalinoGRódzkiego oraz na przyspieszenie elektryfikacji dalszego odcinka linii Warszawa — StalinoGRód.

Po uroczystym otwarciu linii odbyła się w StalinoGRódzie akademii, podczas której budowniczym linii złożyli meldunek o zakończeniu robót. „Oddana dziś siąd do użytku szerokiej rzeczy społeczeństwa nowa linia kolejowa — brzmi m. in. meldunek — została ukończona na 102 dni przed terminem”.

Zderzenie się dwóch samolotów

NOWY JORK. — Z Bogaty doszła, że nad rzeką Rio Magdalena w Kolumbii zderzył się samolot prywatny z samolotem wojskowym. 4 pasażerowie samolotu prywatnego zginęli. Pilot samolotu wojskowego zdołał się uratować.

Odkudwa zabytków stolicy



Równocześnie z budową nowoczesnych dzielnic stolicy, przywracane są do życia piękne, zabytkowe budowle dawnej Warszawy. Wiele z nich wyrosło ze składek wpłacanych przez społeczeństwo całego kraju na Społeczny Fundusz Budowy Warszawy. Na przestrzeni 8 lat z drobnych wkładów urosła suma blisko 700 milionów zł, z której większość przeznaczono na odbudowę historycznych i architektonicznych zabytków.

Na zdjęciu: Pałac Sotyka (Biskupów Krakowskich) z 1761 roku, u zbiegu ulic Senatorskiej i Miodowej, odbudowany po zniszczeniach wojennych. CAF — fot. Szyperko

Wielka uroczystość w Nagłowicach ku czci Mikołaja Reja

NAGŁOWICE. — We wsł Nagłowice na Kielecczyźnie, w której żył i tworzył wielki pisarz polskiego Odrodzenia — Mikołaj Rej, odbyła się 27 bm. uroczystość ku czci tego wybitnego humanisty polskiego.

Na uroczystość której centralnym punktem było odsłonięcie pomnika-mauzoleum, przybyli tłumnie mieszkańcy okolicznych wiosek, delegacje zakładów pracy i zespoły artystyczne

Wśród uroczystej ciszy odsłonięto pomnikowe obelisk, na którym wyryty został napis: „Mikołaj Rej 1505 — 1569. Pisarz — patriota — bojownik o literaturę w języku ojczystym — wyraził postępowych dążeń Odrodzenia polskiego. Żył i tworzył w Nagłowicach. 1953”.

Uczestnicy uroczystości złożyli u podnóża obelisku liczne wieńce.

Kto ma prawo sprzedawać zboże na wolnym rynku?

Wielu powiatu plan dostaw zostanie wykonany w 90 proc, to ci chłopcy, którzy wykonali swe obowiązki wobec państwa w 100 proc. mają prawo korzystania przy przemiale zboża ze zwolnienia od miarek i odsypów młynskich.

Jest to znaczna ulga dla chłopcy i z wielkim zadowoleniem przyjmuje ją pracująca wieś. Prócz tego, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. oraz uchwałą Prezydium Rządu z dnia 18 sierpnia 1952 r. w sprawie rynkowego skupu zbóż i handlu wiejskiego zbożem, przetworami zbożowymi i strąkowymi, — chłopcy ma prawo zbywać w takim powiecie, który wykonał plan dostaw co najmniej w 90 proc. swe nadwyżki zbożowe do GS, jeżeli oczywiście sam wywiązał się w całości ze swych obowiązków wobec państwa.

Obecnie ta forma pomocy państwa została jeszcze bardziej rozszerzona za

ministra Skupu z dnia 16 września br.

Jak wynika z treści wspomnianego zarządzenia, rolnicy zamieszkałi na terenie gmin, które plan roczny wykonały w 90 proc., mają prawo zbywać swe nadwyżki zbożowe w wolnej sprzedaży na rynkach czy targowiskach w obrębie swego powiatu — pod warunkiem jednak, że obowiązkowe dostawy zboża ze swego gospodarstwa wykonały w 100 proc.

Dokumentem uprawniającym do wolnorynkowej sprzedaży zbóż, jest aktualne zaświadczenie Prezydium Gminnej Rady Narodowej i Gminnej Delegatury Min. Skupu o wykonaniu przez sprzedającego obowiązkowych dostaw względnie zwolnieniu od tego obowiązku. Bez posiadania przy sobie takiego dokumentu, sprzedaż nadwyżek zboża na wolnym rynku jest wzbroniona.

Wolnorynkowa sprzedaż zboża może być dokonywana bądź to uspołecznionym punktem skupu zbóż według cen ustalonych dla danego powiatu, bądź też na

rynkach i targowiskach bezpośrednio konsumentom wiejskim czy miejskim, po cenach swobodnie uzgodnionych między nabywcą a sprzedawcą.

Podobnie dozwolona jest też wolnorynkowa sprzedaż zboża tym wszystkim spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym i innym gospodarstwom uspołecznionym (z wyjątkiem PGR), które swój plan dostaw na rok bieżący zrealizowały już w stu procentach, jeśli dana gmina wykonała już co najmniej 90 proc. planu rocznego.

Natomiast w tych gminach, które nie osiągnęły jeszcze 90 proc. planu dostaw zbóż — rolnicy, którzy wykonali już w całości obowiązkowe dostawy zbóż lub są zwolnieni od tego obowiązku, mogą zbywać swe nadwyżki zboż wyłącznie uspołecznionym punktem skupu po cenach dostaw ponadobowiązkowych.

Rolnicy, którzy nie wykonali w całości obowiązkowych dostaw zboża ze swego gospodarstwa, nie mogą sprzedawać swych nadwyżek w obrocie wolnorynkowym

wym oraz po cenach ustalonych na ponadobowiązkowe dostawy, zarówno uspołecznionym punktem skupu, jak też na rynkach i targowiskach.

Dopuszczony jest bez żadnych ograniczeń obrót sąsiedzki zbożem między rolnikami. Przez obrót sąsiedzki rozumie się sprzedaż za gotówkę lub wymianę w naturze tylko niewielkich ilości zbóż, przeznaczonych na wymianę lub uzupełnienie materiału siewnego, na pokrycie niedoborów zboż we własnym gospodarstwie, wyrównanie wzajemnych świadczeń lub wykonanie obowiązkowych dostaw.

Zakup zboża od poszczególnych rolników w ramach skupu wolnorynkowego nie może być rejestrowany w imiennych kartach dostaw prowadzonych przez gminne delegatury Min. Skupu.

Pragnąc skorzystać z tej formy pomocy państwa, chłopcy powinni dotrzeć obecnie wszystkich sił, aby jak najszybciej każda gmina osiągnęła co najmniej 90 proc. planu rocznego. Aktyw zaś i przydzia GRN winny szeroko rozprowadzać wśród pracujących chłopstwa powyższe zarządzenie ministra Skupu, aby stało się ono nowym bodźcem do szybkiego wykonania planu obowiązkowych dostaw przez każde gospodarstwo, każdą gromadę i gminę.

O pełną realizację zadań produkcyjnych w cegielniach

Pamiętajmy o zapleczu naszego budownictwa

W ubiegłym roku cegielnie naszego województwa nie wykonały planu produkcji zaciągając wobec państwa dług na około 20 mil. sztuk cegły. Łatwo uzmysłowić sobie trudności, na jakie z tego powodu napotykało budownictwo, skoro z tej ilości cegły można by wybudować 2.600 izb mieszkalnych w 35 trzypiętrowych budynkach w rodzaju tych, jakie wznosi się w osiedlach robotniczych, albo wybudować około 65 żłobków, czy też tę samą ilość przedszkoli.

Tak poważne zaniedbania były wynikiem złej polityki gospodarczej, jaką prowadziło byłe kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z dyr. Kuśmierkiem na czele. Kierownictwo WZTPMB powiększyło o 30 proc. plan państwowy, wyznaczony cegielniom na rok 1952, motywując to tym, że w cegielniach przeprowadzona zostanie „mała mechanizacja”. Jednakże mechanizacji nie wprowadzono i plany stały się przez to nierealne.

Dopełnieniem tego obrazu był kompletny chaos organizacyjny, bumelanctwo, częste pijaństwo i awarie maszyn w poszczególnych cegielniach.

Wobec sytuacji grożącej niewykonaniem planu również w br. Komitet Wojewódzki PZPR zwołał w marcu naradę aktywno gospodarczego i partyjnego z cegielniarstwa, na której postawiono konkretne zadania dla poszczególnych załóg cegielni.

POPRAWA JEST WIDOCZNA

W lipcu br. na łamach „Gazety” ukazała się zmiana o tym, że cegielnie Markowszczyzna i Księżyno w pow. białostockim zobowiązały się dla uczczenia Święta Odrodzenia wykonać roczny plan produkcji (w surówce) na dzień 21 lipca br., zamiast jak to przewidywał plan do połowy października br. Załoga Markowszczyzny dotrzymała terminu zobowiązania, natomiast cegielnia Księżyno zameldowała o wykonaniu rocznego planu 7 sierpnia.

Cegielnie te wykonały roczne plany produkcji surowki jako pierwsze w kraju. Wkrótce po nich, bo już 19 ub. m. doniosła o wykonaniu rocznych zadań produkcji surowki cegielnia Koplana, a w dniu 27 ub. m. Białostockie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych wykonały roczny plan produkcji w surówce.

Nasuwa się teraz pytanie, czemu przypisać to, że cegielnie, które w roku ubiegłym poważnie zalegały z produkcją cegły, w tym roku wysunęły się na przodujące miejsce już nie tylko w skali wojewódzkiej, ale nawet krajowej. Zrozumiałe przecież, że „samo” się to nie stało.

Przede wszystkim po zmianach na kierowniczych stanowiskach w Woj. Zarządzie Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, poważnej reorganizacji uległy również Białostockie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, które dają około 70 proc. produkcji cegły w skali wojewódzkiej.

Nowe kierownictwo BZTPMB uzupełniło park maszynowy, urządzenia mechaniczne zostały wymontowane i właściwie ustawione. Jednocześnie na skutek lepszej, niż przedtem organizacji pracy w cegielniach, wyeliminowano niemal całkowicie bumelanctwo i pijaństwo (Księżyno, Hornostaje i inne). Remont maszyn, a także stała konserwacja i dobra obsługa zapobiegły awariom. Robotników zaznajamiano w czasie narad produkcyjnych z planami.

Ponadto zelektryfikowano cegielnie: Lesanka, Szepiełowo i częściowo Księżyno, a obecnie trwają roboty nad całkowitym zelektryfikowaniem Księżyna, Markowszczyzny i Koplana. Do końca br. prąd elektryczny otrzyma także cegielnia Hornostaje.

Należy również zana-

czyć, że w cegielniach stworzono warunki do rozwoju współzawodnictwa indywidualnego, zespołowego i międzyzakładowego, a ostatnio zakłady rzuciły apel o współzawodnictwo w skali krajowej, o jak największe przekroczenie tegorocznego planu produkcji.

Zorganizowano również szkolenie przyzakładowe. Np. palacze cegielni Księżyno Siłkowski i Kowalski uczą robotnika placowego Jabłońskiego, trudnego do opanowania sposobu wypалу cegły, a formiarz Poczeb przygotowuje do pracy w swym zawodzie Krawczuka.

NIE POPRZESTAWAC NA SUKCESACH

Wyliczając te niewątpliwie osiągnięcia można zapytać, czy BZTPMB w pełni zastosowały wskazania Komitetu Wojewódzkiego PZPR? Odpowiedź będzie przecząca. Praca w cegielniach nie jest jeszcze oparta o stałą mobilizację załóg, lecz nosi charakter „szturmowszczyzny”. Np. przodujący zakład Markowszczyzna na plan produkcji (w wypale) w lipcu br. zrealizował tylko w 92 proc. Ponieważ plany realizowane są „za wszelką cenę” przekroczone zostały plan finansowy, wzrosły znacznie koszty własne w przedsiębiorstwach.

Niedostatecznie również walczy się jeszcze z awariami, hamującymi walkę o plan, jak to miało miejsce w Księżynie, którego załoga na skutek uszkodzenia prasy mechanicznej spóźniła o kilkanaście dni wykonanie zobowiązań lipcowych. Z powodu zbyt małej troski o plan w cegielni Szudziałowo nie przygotowane zostały na czas szopy do suszenia cegły, i to stało się głównym powodem nie wykonania półrocznego planu produkcji cegielni.

Doniosłym zagadnieniem jest sprawa kierownictwa politycznego. Komitet Powiatowy w Białymstoku winien zwrócić większą uwagę na organizację partyjną przy cegielniach. W cegielniach, gdzie nie ma dotąd organizacji partyjnej jak np. w Markowszczyźnie, w której pracuje 30 ZMP-owców, a drugie tyle młodzieży znajduje się poza organizacją, należy jak najszybciej zorganizować koła ZMP. Należy także ożywić pracę koła ZMP przy cegielni Kozowszczyzna, do którego przyłączyli

się ZMP-owcy Księżyna. Jest to pilne zadanie dla Zarządu Powiatowego w Białymstoku.

TRZEBA ZWRÓCIĆ DŁUG PAŃSTWU

O ile jednak w cegielniach BZTPMB nastąpiły pewne zmiany na lepsze to w Elekckich Zakładach TPMB nie można tego stwierdzić. Istniejący chaos organizacyjny, liczne braki, niedociągnięcia i błędy świadczą, że wytyczne KW nie zostały w pełni zrealizowane. W cegielni Siedliska na skutek złej organizacji pracy marnotrawi się w gliniarkach około 50 proc. pokładów gliny. W Garłówce uległo zniszczeniu 40 tys. sztuk cegły wykonanej przez niedbalstwo z gliny z domieszką marglu. W tej samej cegielni niszczy się surowka na skutek braku podbicia w dachu szopy. W obu tych cegielniach brak troski o rozwój współzawodnictwa, o podniesienie wydajności i jakości pracy. Nie ma tu powiązania między działalnością organizacji partyjnych a radami zakładowymi, a tym samym nie może być mowy o jakiegokolwiek mobilizacji załóg. To było właśnie powodem niewykonania półrocznych planów produkcyjnych br. przez cegielnię Garłówka i Gołubie.

Wiele można by jeszcze przytoczyć niedociągnięć i błędów w pracy kierownictwa EZPTMB. Lecz rzecz nie w tym aby przypominać je, a w tym, by kierownictwo zakładów elekckich umiało wykorzystać twórczą inicjatywę robotników i właściwie kierować ich pracą w realizacji planów produkcyjnych.

Ażby sprostać trudnemu zadaniu odrobienia zaniedbań na leży wiernie realizować linię naszej partii; zmocnić pracę wśród robotników zapoznając ich z zadaniami nie tylko cegielnictwa, ale i budownictwa, do pomocy w ich walce o plan. Zaden świadomy robotnik nie dopuści bowiem do zahamowania tempa realizacji zadań produkcyjnych wiedząc, że właśnie od jego wysiłku zależy oddanie na czas do użytku szkół podstawowych w Żarnowie, Netcie i Krasnym Bórze w powiecie augustowskim, w Piątnicy (pow. Łomża) i w Zawiliu w powiecie kolneńskim, 267 izb mieszkalnych i piekarni mechanicznej w Zambrowie, osiedla robotniczego w Czarnej Wsi, 684 izb mieszkalnych w białostockim osiedlu ZOR i wielu innych obiektów, które jeszcze do końca bieżącego roku mają być wybudowane w naszym województwie.

STANISŁAW GAJEK

Więcej pracy ZMP na wsi

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP, odbyte w czerwcu br., stwierdziło słabość organizacji białostockiej na wsi pod względem wzrostu szeregów ZMP i pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. W celu zlikwidowania tych braków Zarząd Główny ZMP wysunął przed wszystkimi instancjami i organizacjami ZMP następujące zasadnicze zadania:

Rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom pracę polityczno-wychowawczą poprzez szkolenie zetempowskie jak najwyższą metodą ciągłego ideowego wychowania młodzieży, przez zwiększenie czytelnictwa prasy młodzieżowej -- „Sztandaru Młodych”, organizowanie odczytów i pogadanek dla młodzieży przez pracowników i aktywno zetempowski oraz organizowanie dyskusji wśród młodzieży na tematy polityczne i światopoglądowe, dyskusji nad książką, artykułami z prasy, filmem i sztuką.

Zmienić styl pracy, umocnić więź ZMP z masami młodzieży poprzez rozwijanie demokracji wewnątrzorganizacyjnej, ścisłe przestrzeganie zasady wybieralności władz, składanie przez władze organizacyjne sprawozdań przed młodzieżą. Przez szerokie rozwijanie w instancjach i kołach ZMP krytyki i samokrytyki, która może rozprawić się z bezdusnością, samowolą i biurokratyzmem oraz wychować bojowych i zahartowanych aktywistów, których cechować powinna głęboka troska o młodzież i jej sprawę.

Dążyć do wzrostu szeregów ZMP na wsi przez istniejące koła ZMP, hufce „SP” i Ludowe Zespoły Sportowe.

Nasuwa się pytanie, czy zaszły gruntowniejsze zmiany w pracy naszej białostockiej organizacji po XII Plenum ZG ZMP?

Oceniając pracę organizacji białostockiej po XII Plenum stwierdzić należy, że wiele kół ZMP, które właściwie zrozumiały treść uchwał XII Plenum ZG ZMP, poprawiło swą pracę z całą młodzieżą.

Materiały z Plenum, dyskutowane na zebraniach uzbroiły ideologicznie młodzież zetempowską. Wiele kół zetempowskich widzi dzisiaj lepiej cel naszego budownictwa, coraz więcej zetempowców rozumie, że zbudować lepsze życie na wsi można jedynie przez spółdzielczość produkcyjną. ZMP-owcy coraz lepiej rozumieją, że w naszym budownictwie konieczne jest umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, że walka o wzrost produkcji rolnej i terminowe wywiązanie się wsi z obowiązków wobec państwa przyczynia się do wzmocnienia tego sojuszu, a tym samym wzmacnia naszą Ojczyznę.

Wynikiem tego są liczne przykłady ofiarnej pracy i walki kół zetempowskich o zwiększenie produkcji rolnej i terminowe wykonywanie obo-

wiązków wobec państwa. Np: w pow. Suwałki, gmina Kuków, koło gromadzkie w Niemcowie nie zaorało 7 ha odłogów, zasiało zbożem, zebrało plony i sprzedało je państwu przeznaczając dochód na odbudowę stolicy, która ma służyć młodzieży i starszemu społeczeństwu. W powiecie oleckim w spółdzielni produkcyjnej Moźne ZMP-owcy świecili przykładem w kampanii żniwno-omłotowej, w PGR Ignatki zorganizowana z ZMP-owców brygada żniwno-omłotowa wykazała wielką ofiarność w terminowym przeprowadzeniu akcji żniwnej. Koło w wsi Zubki, pow. Białystok, brało czynny udział w przyspieszeniu omłotów, żeby przed terminem dostarczyć chleb dla państwa, zorganizowała zbiorową dostawę, w wyniku której gromada ta wykonała już 90 proc. rocznego planu.

Koła ZMP-owskie w toku tegorocznej kampanii skupu zboża wypracowały wiele nowych form pracy, które pomogły w przekonywaniu chłopów o konieczności terminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa oraz demaskować opornych kulaków. Do takich form pracy należy zaliczyć grupy artystyczno-agiacyjne, które przy pomocy piosenek i recytacji prowadziły pracę uświadamiającą oraz ostrą satyrę piętnowały wrogów i krytykowały ociągających się w dostawach. Poważne osiągnięcia w tej dziedzinie ma organizacja w pow. augustowskim.

Polepszyła się także praca kulturalno-oświatowa, o czym świadczą takie przykłady, jak w gminie Kadaryszki, pow. Suwałki, gdzie Zarząd Gminny pomógł młodzieży zorganizować 3 wiejskie świetlice w tejże gminie. Poważny dorobek pracy kulturalno-oświatowej uwidocznił się na Wojewódzkim Festynie Pozłotowym, gdzie wiejskie zespoły artystyczne, zorganizowane przez koła ZMP pokazały bogatą treść repertuaru oraz wykazały wysoką jakość kulturalno-artystyczną.

Słabością naszej białostockiej organizacji jest jednak dalej to, że nie obejmujemy swym wpływem całej młodzieży wiejskiej. Przyczyną tego jest mała ilość kół ZMP-owskich w gromadach. W celu poszerzenia naszych wpływów na młodzież wiejską organizacje ZMP-owskie powinny rozwijać wśród młodzieży pracę kulturalno-artystyczną i sportową przenikniętą zetempowską atmosferą wychowawczą. Organizacje zetempowskie muszą dać młodzieży możliwość większego wyżycia się w sporcie organizując Ludowe Zespoły Sportowe.

Praca nad rozbudową organizacji na wsi musi być zdwojona. O każdego zdolnego i dobrego chłopca czy dziewczynę musi walczyć uporczywie i cierpliwie każda organizacja i każdy członek ZMP.

MIKOŁAJ ROMANCIUK

wiceprzewodniczący ZW ZMP

Mikołaj Razin

Naczelnny inżynier „Kujbyszewhydrostroju”

Na budowach V pięciolatki w ZSRR

nowej przez Wołgę, obliczonej na przewóz 15 milionów ton ładunków w ciągu dwóch lat; w wykopie pod gmach elektrowni szybko posuwa się naprzód budowa pomostu do przewozu betonu; w najbliższym czasie uruchomi się kruszarkę kamieni o wydajności 2 milionów m³ rocznie i zakłady konstrukcji metalowych, których łączna produkcja wynosząca będzie 120 tys. ton konstrukcji rocznie.

Zarysowują się już kontury przyszłego hydroweźła. Od lewego brzegu Wołgi pobiegnie kanał żeglowny z dwiema śluzami — górną i dolną. Na śluzie dolnej wznosi się już ściany. Przy betonowaniu stosuje się tu nową metodę: ścianę stawia się z płyt, a przestrzeń między płytami zalewa się masą betonową. Na trasie kanału żeglownego pracuje pięć elektrycznych koparek pompowych typu „Stalingradzka 1000-80” o wydajności 1000 m³ ziemi na godzinę każda.

Rok 1954 będzie ostatnim rokiem kursowania statków floty wołańskiej po dawnym korycie Wołgi. W r. 1955 — roku zakończenia budowy Hydroweźła Kujbyszewskiego

— żegluga będzie się już odbywała po kanale, gdyż koryto Wołgi zamknięte zostanie przez tamę. Dziś Wołga przecina jeszcze linię przyszłej tamy; pozostawiono tu wąskie przejście dla statków, lecz za ścianą grobli ziemnej powstaje już gmach elektrowni wodnej. Układanie betonu w fundamenty gmachu elektrowni prowadzone jest na 1/3 powierzchni przyszłej elektrowni, na odcinku gdzie stanie pierwszych sześć agregatów. Agregaty te zacznie się montować w przyszłym roku. Przybywają już pierwsze części turbin wodnych, wykonane przedterminowo przez załogę Leningradzkich Zakładów Hutniczych im. Stalina.

Obecnie wyjmuje się z wykopu pod gmach elektrowni siódmy milion m³ ziemi. We wrześniu wszystkie roboty ziemne będą tu całkowicie zakończone. Operatorzy koparek wydobywają po 25 — 28 m³ ziemi dziennie. Wyróżnia się w tej pracy brygada Bohatera Jermolenko. Sam brygadier doprowadził wydajność pracy do 2.500 m³ w ciągu zmiany przy normie 975 m³.

Do sukcesów budowni-

czych Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej przyczynia się w dużym stopniu bogate doświadczenie, zdobyte przez radzieckich hydrotechników przy budowie Kanału Wołga-Don. Zespół „Kujbyszew hydrostroju” liczy wielu doświadczonego robotników i inżynierów, którzy braли udział w budowie kanału wołańsko-dońskiego. Należą do nich m. in. Bohaterowie Pracy Socjalistycznej: elektropawacz Aleksy Ulesow, operator koparki Iwan Jermolenko, inżynierowie Aleksander Aleksandrow i Aleksy Szerbinin oraz wielu innych specjalistów, odznaczonych nagrodami państwowymi.

W okresie, który upłynął od czasu budowy Kanału Wołga-Don i Cymlańskiej Elektrowni Wodnej, przemysł radziecki poczynił wielkie postępy. Budownictwo Elektrowni Kujbyszewskiej posługuje się dziś jeszcze doskonałymi maszynami i urządzeniami, co gwarantuje pomyślną realizację postawionych im skomplikowanych zadań. Tak np. pracuje tu przeszło 2 tysiące cięża-

rowek o nośności 5, 10 i 25 ton, znaczna ilość elektrycznych koparek pompowych, udoskonalonych spychaczy, zgarniarków i wiele innych potężnych mechanizmów.

Budownictwo Hydroweźła Kujbyszewskiego otoczeni są pieczołowitą opieką. W ciągu trzech lat wybudowano dla nich około 250 tys. m kwadr. powierzchni przy budowie Kanału Wołga-Don. Zespół „Kujbyszew hydrostroju” liczy wielu doświadczonego robotników i inżynierów, którzy braли udział w budowie kanału wołańsko-dońskiego. Należą do nich m. in. Bohaterowie Pracy Socjalistycznej: elektropawacz Aleksy Ulesow, operator koparki Iwan Jermolenko, inżynierowie Aleksander Aleksandrow i Aleksy Szerbinin oraz wielu innych specjalistów, odznaczonych nagrodami państwowymi.

Na budowie czynne jest Wieczorowe Technikum Hydrotechniczne i wieczorowa filia Kujbyszewskiego Instytutu Przemysłowego. Nie przerywając pracy zawodowej, setki budowniczych zdobywają tu średnie i wyższe wykształcenie techniczne.

Zespół budowniczych hydroweźła — zwarty i zrębny — trzech lat bogate doświadczenie. Jesteśmy głęboko przekonani, że w oparciu o te doświadczenia i o nieustanną pomoc całego Związku Radzieckiego wykonamy w terminie odpowiedzialne zadanie postawione przed nami przez partię i rząd.

PRACUJĄC ZDOBYWAJĄ WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE TECHNICZNE

W tym roku białostocką uczelnię opuszczą pierwsi inżynierowie

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Białymstoku z dniem 1 września rozpoczęła nowy okres pracy, rok akademicki 1953/54.

Mamy obecnie piątą z rzędu nabór młodziży pracującej i jednocześnie studiującej nauki techniczne. Należy stwierdzić duże zainteresowanie młodziży w pogłębianiu swojej wiedzy, jej umiłowaniu i szlachetną ambicję osiągnięcia wyższego szczebla wykształcenia technicznego.

Widzimy, jak z roku na rok wzrasta ilość kandydatów do naszej szkoły. W porównaniu z rokiem ubiegłym w roku bieżącym mamy wzrost napływu kandydatów o 35 proc.

Procent ten świadczy o stale wzrastającej wśród młodziży dążności do opanowania wiedzy technicznej na szczeblu wyższym.

Od 17 sierpnia stanęło do egzaminu 170 osób ubiegających się o przyjęcie do naszej uczelni. Egzamin wstępny stał się dla nich sprawdzianem, czy w czasie pracy zawodowej nie zapomnieli wiadomości zdobytych w szkole średniej, czy należycie przygotowali się do studiów w szkole wyższej.

Rok akademicki 1953/54 jest dla naszej uczelni szczególnie ważnym w tym roku, bowiem po raz pierwszy w historii Białostockiej opuszczają nasze mury pierwsi absolwenci — pierwsi inżynierowie, pierwsi białostoczanie, którzy zdobyli wyższe wy-

Mgr inż. Karol Białkowski

Rektor Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku

kształcenie techniczne na miejscu — w Białymstoku.

Począwszy od marca 1954 r. do państwowego egzaminu dyplomowego będą przystępować studenci Wydziału Elektrycznego i Mechanicznego. W 1954 roku Białostoczanie otrzymają około 60 inżynierów elektryków i mechaników, którzy zasila kadry techniczne naszego województwa.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska, jak żadna inna uczelnia, ma możliwość obserwować nie tylko wzrost wiedzy technicznej u studenta, lecz i jego rozwój w pracy zawodowej. Nasi studenci osiągają coraz to bardziej wyższe i odpowiedzialne stanowiska. Student **Wacław Czembrowski** wstąpił na studia będąc tokarzem, a obecnie w zakładzie pracy jest kierownikiem sekcji opracowań technologicznych. Studentka **Eugenia Pietraszkiewicz** była laborantką, obecnie jest szefem planowa-

nia Zakładu Sieci, **Leon Wołoncewicz**

jest głównym mechanikiem w Fabryce Pluszu, **Stanisław Ziemiński** podczas studiów pełnił funkcję asystenta naszej uczelni. **Czesław Dawdo** jest obecnie kierownikiem wydziału budowlanego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, **Henryk Zak** jest kierownikiem kapitalnych remontów Elektrowni Białostockiej, **Jan Wróbel** jest jednym z głównych projektantów Miasto Projekt Wschód.

W naszej uczelni obserwujemy, jak rosną ludzie Polski Ludowej, którzy zdobywając wiedzę jednocześnie przekazują ją w swoim zakładzie, otrzymują co raz odpowiedzialniejsze funkcje.

Na pewno nowi kandydaci, zachęcani dobrymi przykładami swoich starszych kolegów przystąpią do intensywnej pracy nad sobą i będą usilnie przyswajając wiedzę, aby potem przekazać nabyte umiejętności teoretyczne w zakładzie pracy.

KONKURS ŻYWEGO SŁOWA TRWA

Zbyt mało włożono wysiłku w przygotowanie eliminacji recytatorskich

W ubiegłą niedzielę, niemal we wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się eliminacje I Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Odbyły się one również w Białymstoku. Już o godz. 11 salę teatralną „Włókniarza” wypełniła młodzież i dorośli z powiatu i miasta.

Zanim jednak przejdziemy do krótkiego omówienia wyników konkursu, z przykrością stwierdziliśmy, że był on nie najlepiej zorganizowany. Odpowiedzialni za konkurs pracownicy kulturalno-oświatowi nie potrafili stworzyć właściwej atmosfery, nie zdołali zainteresować nim szerokiego rzesz społeczeństwa. W rezultacie z Białegostoku i powiatu, do eliminacji przystąpiło tylko 40 osób.

Najliczniej reprezentowana była młodzież szkół podstawowych i średnich, wystąpiło kilku recytatorów dorosłych — pracowników umysłowych i 2 studentów. Natomiast nie było ani jednego robotnika z białostockich fabryk i zakładów pracy, ani jednego chłopca. Zasadniczego więc celu — masowego upowszechnienia pięknej literatury ojczystej, nie dopełniliśmy. Na przykładzie jednego tylko miasta i powiatu trudno uogólniać to stwierdzenie. Być może w innych miastach konkurs wywołał żywsze zainteresowanie wśród społeczeństwa i ściągnął na sceny miejscowych świetlic większe

ilości zwolenników pięknej sztuki recytatorskiej.

Wracając do eliminacji białostockich, stwierdzić należy dużą nierówność i w opanowaniu utworów i w ich wykonaniu. Z 12 uczestników podstawowej w Supraślu, właściwie tylko jedna Ewa Radziszewska z kl. VII zdobyła nagrodę książkową. Reszta dzieci cechowała słabe opanowanie pamięciowe utworów i nieudolne ich wykonanie. O tym jednak zdecydował brak kierowniczej opieki ze strony miejscowych nauczycieli. A że opieka i kierunek nauczyciela stanowi bardzo ważny czynnik, do wiódł sukces 16-letniego Henryka Boukołowskiego, ucznia 11 kl. szkoły TPD w Białymstoku przygotowanego do konkursu przez polonistkę ob. Dąbrowską.

Boukołowski wykazał duże zdolności recytatorskie. Fragment „Komuny Paryskiej” Broniewskiego wypadł naprawdę bardzo dobrze, udało się również satyrę „Pianie w pianie” Zafuckiego, za co otrzymał pióro i książkę jako nagrodę i został zakwalifikowany do eliminacji wojewódzkich.

Drugim prawdziwym wydarzeniem na scenie „Włókniarza” był występ studenta III roku polonistyki na Uniw. Lubelskim Ryszarda Kraśko. Świetna interpretacja „Pani Twardowskiej” Mickiewicza i „Krakowskiego Ju bileuszu” Tadeusza Boya-Zeleń-

W trosce o zapewnienie robotnikom jak najlepszych warunków pracy

Dyrekcja Białostockich Zakładów Metalowych w Białymstoku w pierwszym półroczu br. wykonała fundusze przeznaczone na bezpieczeństwo i higienę pracy tylko w 43 proc. Nie dlatego, żeby wszystkie zadania wchodzące w zakres BHP zostały już wykonane, lecz dlatego, że sprawę tę traktuje się jeszcze jako drugorzędną.

Robotnicy otrzymują wprawdzie ubrania ochronne, mleko i mydło. W ciągu ostatnich miesięcy w fabrykach podległych BZM nałożono ochrony na pasy transmisyjne, a motory uzemieiono. Zaprowadzono także sieć instalacji przeciwpożarowej, no i właściwie na tym poprzestano. A do zrobienia w zakresie BHP jest jeszcze wiele.

Najpierw o podwórzu fabryki „Galmet” podlegającej BZM. Podwórza to przypomina składnice złomu. Wszędzie leżą duże ilości prętów metalowych, części maszyn, a wióry metalowe

gromadzą się za drzwiami hal produkcyjnych. W fabryce nie ma szop, w których można by składać pręty i części maszyn. Można je jednak poukładać pod ścianami hal produkcyjnych.

Nie lepiej wyglądają wnętrza hal. Podłoga między maszynami w hali mechanicznej zawałona jest stosami śrub, zagradzających robotnikom dostęp do maszyn i przeszkadzających w swobodnym poruszaniu się po hali fabrycznej. Śruby leżą tak już od dwóch miesięcy dlatego, że w fabryce nie ma magazynu na gotową produkcję.

Z pierwszych hali mechanicznej wskutek przenieszenia ciężarów załamała się na wprost drzwi podłoga. Dziura w podłodze grozi każdemu przechodzącemu złamaniem nogi. Wprawdzie projektuje się wybetonowanie w najbliższej przyszłości całej podłogi, ale do tego czasu można by przecież kilka-kawałkami deski założyć dziurę.

W fabryce „Galmet” jest ciasno. Brak miejsca nie jest jednak aż tak wielki, aby nie można było umieścić w bezpiecznej odległości od spawalni wytwornicy acetyleny, która w tej chwili stoi za drzwiami spawalni. Jedna iskra może spowodować wybuch acetyleny, skazując pracujących w spawalni robotników na poparzenie, a nawet i na śmierć.

I jeszcze jedna sprawa. Od trzech lat stoi w narzędziowni fabryki Galmet elektryczny piec do hartowania stali. Piec przez jakiś czas był czynny, ale linia elektryczna była przecięta. Należało zmienić instalację elektryczną. Wymiana linii trwa od 1952 roku, a piec stoi bezczynnie. Robotnicy zaś hartują stal w kuźni. Cierpi na tym jakość produkowanych narzędzi dlatego, że stal nagrzewa się „na oko”. Poza tym produkcja narzędzi jest droższa. No i przede wszystkim praca robotników jest znacznie trudniejsza niż byłaby przy pomocy pieca.

Niedostatecznie zapoznani są robotnicy z obowiązującymi przepisami BHP. Na pytanie czy po przyjęciu do pracy w fabryce, spawacz Czesław Piekut i ślusarz Witold Radliński zostali zapoznani przez majstra z przepisami BHP — obaj odpowiadają że nie.

Podobnie jest w Fabryce Nowy podległej również BZM. Wprawdzie majster Kazimierz Dziennik twierdzi, że wszyscy nowoprzyjęci robotnicy znają przepisy, wystarczy jednak wejść do hali produkcyjnej, by stwierdzić, że tak nie jest. Robotnice nie

noszą na głowach chusteczek. Pracując przy układaniu wyprodukowanych haków nie zakładają rękawic narażając się na skaleczenie. Tokarz pracujący przy wytaczaniu raczek do noży nie nosi ochronnych okularów, chociaż wylatujące spod noży tokarki wióry grożą skaleczeniem oczu.

Poprzestawanie na jednorazowym wyjaśnieniu robotnikom, jak mają zachować się w hali produkcyjnej, nie wystarczy.

Niewłaściwy stosunek kierowników zakładów do spraw BHP wpływa stąd, że podstawowa organizacja partyjna w niedostatecznym stopniu kontroluje wykonanie zadań mających poprawić warunki pracy robotników.

Uchwała Prezydium Rządu o zapewnieniu postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy nie znalazła jeszcze jak widać odzwierciedlenia w pracy kierownictw naszych zakładów. Wynika to stąd, że Wydział Ekonomiczny Komitetu Miejskiego PZPR nie kontroluje dotychczas, czy uchwała ta jest już realizowana, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Z. Mrozek

ROLNICY!

Siejcie więcej pszenicy ozimej

Kampania siewna jest już na ukończeniu. Wszystkie nasiona kwalifikowane żyta dostarczone przez Centralę Nasienną zostały przez gminy nie spóźnieni całkowicie rozprowadzone.

Pozostały tylko pewne ilości pszenicy kwalifikowanej na wymiary, lecz i to powinny być wykorzystane.

Powiaty: Augustów, Grajewo, Kolno wymieniły wszystkie pszenice dostarczone przez Centralę Nasienną. Największe remanenty znajdują się natomiast w GS powiatów: Bielsk-Podlaski, Elk, Gołdap i Siemiatycze. Świadczy to o niedostatecznym zainteresowaniu się państwowej służby rolnej i aparatu handlowego zagadnieniem wymiany zbóż.

Pozostały ostatnie dni siewu. Nasiona pszenicy winny być natychmiast wymienione i posiane na tegorocznych kartofliskach.

Sądźmy, że prezydium rad narodowych oraz aparat gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” dopilnują, by nasiona pszenicy kwalifikowanej znajdującej się jeszcze w niektórych GS zostały całkowicie wykorzystane do siewu. (KN)



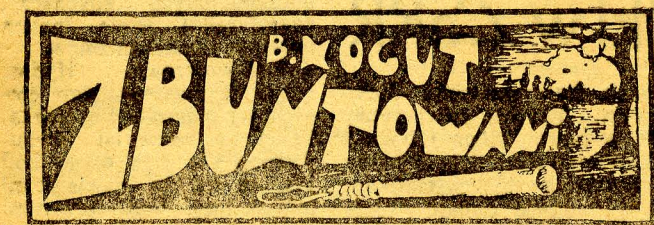
Józef Bołmański, Krupin, gm. Prostki, pow. Elk.

Jak przewiduje rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12. II. 1951 r. w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. Nr 9 poz. 72) przeniesienie służbowe nie powoduje przerwy w uprawnieniach pracownika do zasiłku.

Na tej podstawie zarówno przy pierwszym jak i przy drugim przeniesieniu zasiłek rodzinny służyć może Wam należy.

W pierwszym wypadku jednakże GS powinien uzyskać zgodę Referatu Zatrudnienia i Przew. PRN na przeniesienie Was z PPB. Brak pośrednictwa organu zatrudnienia powoduje, że zmiana zakładu pracy nie jest uważana za przeniesienie służbowe mimo, że ciągłość pracy była zachowana. Ponadto pretenzje Wasze do zasiłku za miesiąc I, II i III uległy już przedawnieniu, nie można bowiem po upływie 6-ciu miesięcy żądać wypłaty zasiłku.

Natomiast w drugim wypadku radzimy niezwłocznie złożyć do spółdzielni pisemne żądanie wypłaty za ległego zasiłku rodzinnego. Pismo takie przerwie bieg przedawnienia, a spółdzielnia, jeśli nie będzie mogła załatwić sprawy we własnym zakresie, obowiązana jest przesłać Wasze żądanie do Oddziału ZUS, który powiadomi Was o powziętej decyzji. O ile decyzja ta byłaby dla Was niekorzystna, służy Wam jeszcze odwołanie do Komisji Odwoławczej przy ZUS. (8622) M.



- O Jezu! A tamci gdzie? — jęknęła Magda jakby sobie dopiero teraz przypomniała, że przecież więcej ich było.
- Zabici — rzekł cicho Łopas nie spoglądając wcale w tę stronę.
- Jezuniu, Wiktor! Boże święty! Zabity!
- Wiktor uciekł — rzekł głośno, bardzo głośno Świrucki.
- Uciekł? O Boże dziękujcie-cil!

ROZDZIAŁ XX.

W piękny, nasłoneczniony dzień przywieziono trumny ze zwłokami Bronka Matusika i Jaskółki na ugórze Pągowskiego, przed szkołą. Stąd nieśli je chłopcy na ramionach, po sześciu równych wznosach, na zmiany. Przodem niosiono piękną, kielwaną trumnę Bronka, z błyszczącymi jak srebro okuciami o kształtach aniołów i z ogromnym krzyżem na wieku. Dalej prostą i bez okuc trumnę Jaskółki.

Za trumnami ciągnął się nieskończony wąż ludzki. Wyszła cała wieś, dorośli i dzieci bose, kobiety w długich spódnicach i starcy w szerokich, lnianych koszulach, wypuszczonych na spodnie. W chałupach zastawały tylko staruchy nie mogące się już ruszyć; chorzy, nie wstający już suchotnicy jak Jastrząbek i maleńkie dzieci. Niektóre domy zamykano z zewnątrz na kłódkę i szedł kto żył.

Nim czoło pochodu ruszyło sprzed szkoły, do końca orszaku dołączyła się spora gromada ludzi z Bobrow. Z drugiego krańca wsi, od Majdanu i Górki szli orszakowi naprzeciw ludzie z Kawęczyna i Poręby, a nawet z Krzywiny i z Czarnej. Połączyli się przy przekopie i szli ogromnym pochodem, ze śpiewem żałobnym, potężnym. Nie mieszcząc się na drodze schodzili ludzie na ścierniska, obchodzili niezęte jeszcze zagony owsa i pszenicy. Pochód rozlewał się po polach, jak spiętrzona, nie mieszcząca się w brze-

gach rzeka. A tu od kolei szli naprzeciw Błędzimyślanie i ludzie z gór. Nieśli standary zielone i czerwone.

Połączyli się. Czerwone i zielone standary skłoniły się i legły na czarnych kadłubach trumien. Teraz nie różniła się już trumna Matusika od prostej trumny Jaskółki. Potem śpiew nabożny przerodził się w pieśń buntu. Ze słów modlitwy zadusznej wystrzeliło nagle potężne wyzwanie: „O cześć wam książęta magnaci, za kraj nasz kwią chłopską zbryzgany”.

Gdy czoło pochodu wyszło za kolej, z dzwonniczy odezwały się dzwony i huczały już bez przerwy, zanosząc się jękiem falującym.

Nad pańską drogą, aż do samego kościoła stały resztki ludzi z gór. Wokół kościółka mrowie. Od lip aż na drugą stronę drogi, pod figurę świętego Jana Nepomucena ani piędzi wolnej przestrzeni — tylko sama droga i przejście między lipami, na schody kościelne wiodące, było puste. Książd proboszcz z asystą wyszedł, zobaczył czerwień na trumnach. Przystanął, zawahał się. Powiódł oczyma po nieprzelicznym tłumie głów i zadrżał. Nie rzekł ani słowa, nie rozkazał zdjąć socjalistycznej płachty. Wprowadził okryte standarami trumny do kościoła. Tylko śpiewając „wiljje” myślał z lękiem o tym co powie dziekan a może i kuria. Bał się kurii, ale tego rozkołysanego śpiewem tłumy bał się jeszcze bardziej.

W kościele czerwień i zieleń standarów przyniosła czarne katafalki. Książd odpiewywał żałobne memento, ale głos jego nie wychodził poza mury kościelne. A tam chłopcy bili w dzwony bez przestanku i ochrypla pieśń buntu, zaczynana po raz setny od nowa, nie milką. Był w niej gniew i cała rozpacz bezsilności chłopskich rąk, wobec karabinowej przemocy.

Dzwony i śpiewy nie umilkły i wtedy, gdy zwłoki prowadzono na cmentarz. Dopiero kiedy nad grobami, które wykopano jeden obok drugiego, ciężkie sylwety trumien opuściły się z ramion chłopskich i zniknęły z oczu tłumów — wszystko ucichło. Tylko echo dzwonów słańiało się jeszcze chwilę pod stropem nieba.

— Módlmy się — mówił książd klękając, ale jego głos nie wychodził poza krzaki cmentarne i czarne krzyże — i zdawało się, że cisza wisi nadal niezłamana. Nawet szlochaniem stojących blisko trumien kobiet zdawało się tonąć bezdźwięcznie w pustych dolach grobów.

Nim trumny złożono w ziemię przemówił Mrugała. Stał na kopcu czerwonej, gliniastej ziemi i prawą rękę wznosząc do góry jak

ksiądz na kazalnicy, stał w tłum zbitym między drewnianymi krzyżami i rozłany po polu — słowa gorące i bolesne.

— Zabili ich za to, że chcieli siebie i nas obronić przed krzywdą. Rozlała się krew niewinnych nie pierwszy raz i nie ostatni. Nie spocząć nam już, nie spocząć spokojnie, dopóki rządy morderców będą toczyć naszą krew. Nie spocząć nam, dopóki krew naszych braci, tych tutaj i tamtych co legli w Gackowej nie zostanie pomoszona. Hańba wieczna i pomsta mordercom, bratobójcom! Cześć bohaterom co polegali! W górę standary! Wykłęty ludu powstań!

Stanisław Bochenek słuchał i dreszcz go przejął, dreszcz grozy. Jakiś lek podświadomy, jakiś głos nie wiadomo skąd, że tamten mówi prawdę. Ale otrząsnął się wnet. „Ze też policja na ten pogrzeb nie przyjechała, nie rozpędziła tej bandy”. I zaczął szeptać wieczne odpoczywanie.

Uderzyły znów dzwony i krzyk przeszedł po tłumie, ni to śpiew, ni płacz, ni klątwa. Słowa pieśni mieszały się z okrzykami — „Hańba bratobójcom! Wykłęty ludu powstań!” — i innymi — „Wymęczą nas, wytracą nas, już teraz się nie obronimy”.

Wzięto trumny na sznury, spuszczone w zimne paszcze grobów. Stuknęły głucho drewna o dno, grudki ospującej się ziemi zadudniły o wieka.

Stary Matusik zasłochał nagle głosem jakimś okropnym, rozjeźrał się w koło oczyma błędnymi, wyciągnął potężną rękę, pogroził nią komuś niewidocznemu i nagle pobiegł w głąb cmentarza, gdzie ciżby nie było, ściskając głowę rękoma. Biegł prawie na oślep, potykając się o mogiły. Z traskiem przewalił się przez zmruszone płot między wierzbnymi i pobiegł w pola, jakby uciekał przed tym tłumem, co z drugiej strony oblegał cmentarz. Teraz dopiero powstał się Olek. Leciał za uciekającym i wołał prosiąc:

— Tato! Taatooo! Czekaćcie!

Gnał ich obu niemilknący jęk dzwonów.

— Oszałał — szepnął ktoś.

— Oszałał stary.

Po pogrzebie ludzie rozeszli się na wszystkie strony. Poszli do swoich wsi, do swoich spraw, wiecznie tych samych.

(103)

(C. d. a.)

IMPREZY „ARTOSU”

Rozwija się życie kulturalne na Białostocczyźnie

450 występów artystycznych zorganizował „Artos” w bieżącym roku

450 imprez artystycznych – o to dorobek białostockiej delegatury Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” w ciągu dziewięciu miesięcy br. Zorganizowanie tylu imprez było możliwe dzięki zmianom organizacyjnym w samym „Artosie”.

W styczniu br. białostocka delegatura przeszła pod zarządek Oddziału Terenowego w Lublinie (przedtem – OT Warszawa), który jako widać z wyników pracy białostockiej delegatury – po trafił lepiej zorganizować pracę kulturalną w naszym województwie niż oddział warszawski.

Znacznie więcej imprez zorganizowano w gromadach oraz

szkołach, które poważnie odczuwały brak dobrej, kulturalnej rozrywki.

Z 243 imprez estradowych, zorganizowanych w bieżącym roku, 192 zorganizowano w gromadach naszego województwa. W szkołach urządzono w ubiegłym roku szkolnym 78 imprez, a w nowym roku szkolnym odbyło się już 25 występów.

Plan pracy „Artosu” w szkołach na rok szkolny 53/54 przewiduje zwiększenie ilości imprez artystycznych o 100 proc. Świadczy to o dużym zrozumieniu potrzeb pracy kulturalnej wśród młodzieży szkolnej.

Oprócz powyższych imprez zorganizowano 12 koncertów, 13 imprez wokalo-instrumentalnych, 5 okolicznościowych (spośród których na czoło wybiła się występowanie zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej) oraz 39 imprez zleconych, zorganizowanych w zakładach pracy.

Imprezy te, to w przeważającej części programy składane z muzyki, pieśni, tańca, recytacji i skeczów.

Sprowadzenie do Białostoku Teatru Ludowego z Warszawy ze sztuką Bałuckiego – „Rady pana radcy” oraz Teatru Powszechnego z komedią „Godzien litości” – Fredry było niewątpliwie dużym sukcesem białostockiej delegatury „Artosu”.

26 występów teatrów stołecznych oraz 9 występów opery „Janek” zapoznają – choć w bardzo małym jeszcze stopniu mieszkańców naszego miasta i województwa z dobrą sztuką i operą.

Najlepszym dowodem braku dobrych sztuk w terenie, jest powodzenie, jakim cieszyły się zespoły w Elku, Suwałkach, Olecku czy Bielsku. Fakt, że na operę „Janek”, którą poza Białymstokiem tylko 2 razy wystawiano w Elku – wyprzedano bilety do ostatniego stojącego miejsca – mówi wyraźnie, że miasto powiatowe żąda dobrej

kulturalnej rozrywki. Zresztą i w samym Białymstoku operę „Janek” wystawiano 7 razy zamiast planowanych 5.

Do końca br. białostocki „Artos” zorganizuje jeszcze 205 imprez artystycznych, z czego 75 w szkołach, 90 na wsi i 40 w miastach.

Jeszcze w tym roku usłyszymy w Białymstoku 2 koncerty (bardzo mało jak na trzy miesiące) oraz ujrzymy 2 duże imprezy okolicznościowe, z których pierwszą będzie występ warszawskiego Teatru Satyryków w hali sportowej w repertuarze pt. „Frontem i afrontem”. Występ ten odbędzie się w dniu 1 października dwa razy. (jo)

Chłopi w pow. oleckim spłacają podatek gruntowy

Świątajno, Zalesie i Sokółki opłaciły podatek w 44-65 proc.

Wpłaty zaległych rat podatku gruntowego w powiecie oleckim ostatnio zwiększyły się. Ogółem powiat olecki zrealizował wpła-

Dobrze pracuje Powiatowy Komitet Budowy Warszawy w Augustowie

Plan zbiórki na budowę Warszawy wykonano w 100,3 procent

Powiatowy Komitet Budowy Warszawy w Augustowie miał początkowo trudności ze zbiórką funduszy na SFBS, ponieważ wielu mieszkańców nie rozumiało jeszcze dobrze znaczenia tej wielkiej akcji.

Członkowie komitetu podjęli pracę uświadamiającą w zakładach pracy, instytucjach, gminach i gromadach. W niedługim czasie dało to wyniki. Coraz większe sumy zaczęły wpływać na budowę Warszawy. Ostatecznym wynikiem pracy członków Pow. Kom. Budowy Warszawy było przedterminowe wykonanie planu zbiórki na rok

1953 do dnia 15 bm. w 100,3 proc. i postawienie powiatu augustowskiego w rzędzie przodujących powiatów w województwie białostockim.

Trzeba jednak stwierdzić, że dotychczas w powiecie augustowskim gminy Dąbrowa, Dębowa i Szczebro-Olszanka nie wykonały swoich planów nawet w 50 proc. Trzeba, aby gminy te przeanalizowały dotychczasową swą pracę i energiczniej przystąpiły do zbiórki funduszy na SFBS.

Na wyróżnienie w zbiórce na budowę Warszawy zasługują miasto Augustów, które wykonało plan roczny zbiórki do dnia 15 września w około 150 proc.

Ponadto gmina Sztabin przekroczyła plan zbiórki i już na dzień 31 sierpnia br. na zaplanowaną sumę 8 tys. zł tych, zebrano tam 9.199 zł 20 gr.

Trzeba również stwierdzić, że do wykonania planu zbiórki na społeczny Fundusz Budowy Stolicy w dużej mierze przyczynił się przewodniczący Powiatowego Komitetu Budowy Warszawy ob. Józef Wasilewski, który nie szczędząc wysiłków dołożył wszelkich sta-

rafi, aby plan w całości i przed terminem został wykonany. (H. Dż.)

Rozwija się spółdzielnia produkcyjna w Bajtkowie

Spółdzielnia produkcyjna w Bajtkowie powstała niedawno. Pierwszy rok kolektywnej pracy dał już poważne wyniki. Żniwa zakończono w terminie, przygotowano glebę pod zasiewy jesiennie, wymieniono 6 ton kwalfikowanego ziarna w sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej Mostolty, zakupiono nawozy sztuczne. Obecnie siewy zbóż ozimych są na ukończeniu.

W dużym stopniu pomógł młodym kolektywowi w czasie orki i omłotów POM w Elku i spółdzielcy sprzedali już państwu 13 ton zboża.

Teraz dążą do rozwinięcia spółdzielczej hodowli i zwiększenia wydajności z ha.

Spółdzielcy Stefan Wójcik i Czesław Miłaszewski pracują dobrze. Mają już dużo wypracowanych dniówek obrachunkowych, swoją pracą dają przykład innym, toteż inni członkowie spółdzielni darzą ich dużym zaufaniem.

Nie zrewidował jeszcze swego stosunku do spółdzielni Jan Mazur, który nie wychodzi do pracy, ale kolektyw wierzy, iż wkrótce sam się przekona, że praca w spółdzielni przynosi większe korzyści i będzie pracował na równi ze wszystkimi. (aj)

OSZCZĘDNOŚĆ obowiązuje wszystkich

Nad drzwiami Apteki Społecznej nr 58 przy ulicy Stalina w Łomży całymi dniami świecą się żarówka.

Czyżby kierownik apteki zapomnieli o obowiązku oszczędzania energii elektrycznej? (8781)

Stanisław Michalak korespondent

Co, gdzie i kiedy?

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: sztuka Afrogonowa „Przystanek Dalekie”. Początek o godz. 18.

KINA

„Pokój” w Białymstoku: „Sprawa o załatwienie”.

„Ton” w Białymstoku: „Czarni żeb”.

„Zorza” w Elku: „Pierwsze dni”.

„Bałtyk” w Suwałkach: „Ostatni etap”.

„Iskra” w Augustowie: „Pierwszy start”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Za wami pójdą inni”.

„Mazur” w Olecku: „Stalowe serca”.

„Znicz” w Bielsku - Podlaskim: „Ulica Graniczna”.

„Wolność” w Hajnówce: „Pomysłowy sprzedawca”.

„Uciecha” w Łomży: „Z cesarsko-królewskich czasów opowiada kilka”.

Pozostałe kina w województwie w dniu dzisiejszym nieczynne.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie informacji Centrali Wynajmu Filmów w Białymstoku).

Bierzcie przykład

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Ostrówkach, gm. Zabłudów, z roku na rok coraz bardziej rozwijają swoje zespołowe gospodarstwo. Z roku na rok wzrasta tam produkcja rolna i hodowlana.

Ostatnio członkowie spółdzielni zameldowali o wykonaniu z nadwyżką planu dostaw mleka na trzy miesiące przed terminem. Poza tym w pierwszych dniach września br. spółdzielcy wykonali w całości plan rocznej dostawy zboża, dostarczając państwu ziarno wysokiej jakości. (mb)



Nowa Warszawa
to nasza radość i duma

NIE CHCA CZYTAĆ GAZET

Złe z czytelnictwem prasy w tartaku lipowieckim

Z dość znacznej liczby pracowników tartaku w Lipowcu (pow. augustowski) tylko 12 procent prenumeruje czasopisma.

Zamówienia złożone na październik wskazują znaczny spadek prenumeraty. Przyczyny tego są bardzo

proste. Ani kierownik tartaku ob. Skowronek, ani przewodniczący Rady Zakładowej ob. Kuźniak, ani sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Sus nie interesują się rozwojem czytelnictwa prasy i sami jej nie czytają.

Również kolporter zakładowy tow. Grajewski zaniedbuje swoje obowiązki. W dniach wpłaty prenumeratorzy muszą go szukać chcąc uregulować należność za prenumeratę jak np. miało to miejsce 17 sierpnia br. i dotąd powtarza się często.

Nielepiej przedstawia się też sprawa prenumeraty czasopism wśród pracowników PSS w Augustowie. (8857)

Stanisław Kłta pracownik PPR „Ruch”

Przykład młodzieży z Siemiatycz

18 września br. odbyło się w Szkole Ogólnokształcącej im. F. Dzierżyńskiego w Siemiatyczach zebranie organizacyjne

samorządu szkolnego, na którym omawiany był plan pracy młodzieży na rok szkolny 1953/54.

Plan stawia przed młodzieżą poważne zadania. Przykładem tego jest m. in. zorganizowanie i oddanie do użytku szkolnej świetlicy.

Jednym z zadań stojących przed młodzieżą jest pomoc uczniom klas licealnych przy wykopkach ziemniaków i buraków cukrowych i pastewnych okolicznym gospodarstwom zespołowym. Między innymi uczniowie z Siemiatycz pomogą PGR-owi w Czartajowie w pracach na polu. Pomoc ta przyniesie państwu około 50 tysięcy złotych oszczędności.

Bogdan Mikulski korespondent

100 NOWYCH prenumeratorów czasopism zwerbowali uczniowie szkoły w Zaboryszkach

Szkola podstawowa w Zaboryszkach zjednała około 100 prenumeratorów, w tym wielu na „Gazetę Białostocką” i czasopisma dziecięce, a szkoła w Szyszakowicach – 50 abonentów.

Wpłynęło to w dużej mierze na wykonanie planu prenumeratorów Urzędu Pocztowego w Szyszakach. Byłoby dobrze, gdyby uczniowie innych szkół pomogli urzędowi pocztowemu w zdobywaniu większej ilości prenumeratorów. (8718)

A. Malinowski korespondent

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR; 6.06 Program dnia; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych audycja pt. „Biekitna sztafeta”; 8.55 „Przyjaźń młodości” – pieśń; 9.00 Dla klasy XI; 9.30 Dla przedszkółki audycja pt. „Jesienna bajka”; 10.55 Dla klasy I i II; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głosy kobiet; 12.45 Audycja dla wsi; 13.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. R. Łosakiewicz; 15.30 Dla dzieci; 17.00 Z życia ZSRK; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.15 Z cyklu: „Sylwetki wybitnych wir-

tuozów – instrumentalistów”; 18.14 Koncert wtorkowy; 19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna; 22.40 Muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fal 407 m
8.00 Muzyka rozrywkowa; 14.10 Dla klasy IV; 14.30 Dla klasy V – VII; 15.10 „Na szlaku wodnym” – fragment pow. W. Inber – przekł. R. Bielińskiego; 16.00 Radziecka muzyka ludowa; 16.30 Pogadanka oświatowa; 19.10 Audycja literacka; 20.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Polska muzyka kameralna; 23.10 Koncert muzyki dawnej. Dzienniki: 6.30; 21.00.

Zbliża się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

150 członków liczy wiejskie koło TPP-R w Narwi

W związku ze zbliżającym się Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Powiatowy TPP-R w Bielsku Podlaskim zwołał walne zebranie w celu omówienia przygotowań do „Miesiąca”.

Dlaczego?

„Kierownik zlewni mleka w gromadzie Wierzbowa, gm. Kalinowo, Jadwiga CZEKAJ-ŁO wystawia listy placy niezgodnie z pobieranymi próbkami, a 21 bm. cały dzień zlewnia była zamknięta i ludzie wracali do domu niezadowoleni?”

„...w poczekalni kina „Oka” w Goldapi dotychczas nie ma ławek, aby po dłuższym wyjeździe w kolejkę na bilety można było chwilę odpocząć?”

LISTY CZYTELNIKÓW

Nasza wieś otrzymała nową, piękną szkołę

Kochana Redakcjo! Chcę się z Tobą podzielić radością wiadomością.

W naszej gromadzie Piotrowo Trojany w gminie Działkowie, powiat siemiatycki, został już wyremontowany budynek szkolny.

Jesteśmy wdzięczni państwu ludowemu za to, że zatwierdziło budżet na ten cel. Możemy

naprawdę śmiało powiedzieć, że władza ludowa troszczy się o oświatę dla naszych dzieci, że stara się zapewnić im jak najlepsze warunki nauki.

Polska nasza szybko zdźwignęła się z ruin i tylko drogą państwa z nienawiścią na to, że w tak szybkim czasie zdołaliśmy odbudować nasze wsie i miasta i że z dnia na dzień lepiej i łatwiej nam się żyje.

A jak było w Polsce przedwrześniowej? Biedny chłop musiał chodzić od wioski do wioski i zebrać na kawałek chleba, bo nigdzie nie mógł znaleźć pracy, a o tym, by jego dzieci uczyły się w szkole, nie mógł nawet marzyć.

Dawniej człowiek szukał pracy, a dziś praca szuka człowieka, dziś każdy u nas ma równą prawo do pracy i odpoczynku, do nauki i zdobycia kulturalnych. (8666)

W. MIODUSZEWSKI Piotrowo - Trojany

Zbieramy ZŁOM

odpadki użytkowe

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wozaków rejestrowanych przyjmuje do pracy Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane bud. w Czarnej Wsi. Chętni przystąpienia do pracy winni się zgłosić do głównego kierownika budowy. Wynagrodzenie oblicza się w myśl obowiązujących przepisów. k 252-0

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA STOLARZY „NAPRZÓD” W SUPRAŚLU

przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje w zakresie stolarstwa, tapicerstwa, szklarstwa oraz koszykarstwa k 248-0

„Gazeta Białostocka” – Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet – Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33. Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł – Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII – 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127. Cennik: Ogłoszenia drobne 1,50 zł za wyraz, wymiarowe: za tekstem zł 4,50, w tekście zł 6,50 za 1 mm, specjalne zł 28 za wiersz.

LIST ZE STOLICY

Stara i nowa Warszawa

Nasza znajomość zaczęła się od tego dnia, kiedy zgubiłem klucze od swojego nowego mieszkania, które dopiero co dostaliśmy na MDM-ie. Łazłem wtedy po sąsiadach usiłując dopasować któryś z kluczy do zamku — ale żaden nie pasował. Wtedy to właśnie poznałem pana Walentego Gierasa. Z poważną miną mającą świadczyć, jak bardzo się przejął moim kłopotem, długo przewracał w jakiejś skrzynce, z narzędziami, a potem szybko podpiłkował jakiś stary klucz, zachrobotał nim w

z rodzinami tam mieszkającymi i wtedy raz jeszcze przekonałem się o słuszności słów Walentego Gierasa.

— Dobra to myśl była z tymi remontami — mówi ob. Kłańska z ul. Dworskiej — Człowiek rozumie przecież, że nie można od razu wybudować nowego miasta, a do czasu za nim nie przeniesiemy się do nowych mieszkań, stare odnowić nie możemy nam jeszcze posłużyć. Teraz wreszcie można tu mieszkać z przyjemnością — w suchym i ciepło.

Nad dachami domów, w niewielkiej odległości od uli-

dium Rządu, które bacznie czuwa nad systematycznością ruchu budowlanego w stolicy podjęło ostatnio uchwałę o ostatecznym uporządkowaniu Warszawy w okresie najbliższych dwu i pół lat. W ramach tych prac m. innymi „zaplombowane” zostaną wolne posesje w już wybudowanych dzielnicach, ułożone zostaną dalsze pasy zieleni (60 starych lip stanie na placu Konstytucji a na domach Nowego Świata puszczone zostaną dzikie wino). Plac Trzech Krzyży uzyska bezpośrednie połączenie z Parkiem Kultury i Wypoczynku nad Wisłą łącząc się z ogrodami sejmowymi, a na Trasie W-Z obok zabytkowej świątyni św. Anny staną drzewa owocowe.

KULTURALNE SENSACJE

Warszawa miała na przestrzeni ostatniego miesiąca dwa duże wydarzenia z dziedziny życia kulturalnego. Do Muzeum Narodowego przywieziono ostatnio z Czechosłowacji genialne dzieło polskiego astronoma „De Revolutionibus Orbium Coelestium”.

Długo szereg ludzi, które przejdą już niedługo przed gablotką, w której leży dzieło uczonego będą hołdem składanym wielkiemu Polakowi w Roku Odrodzenia uroczyste obchodzonym w naszym kraju.

Drugim wydarzeniem było odkrycie w czasie prac budowlanych śladów cmentarzy i osad słowiańskich sprzed 3000 lat położonych na Targówku (na prawym brzegu Wisły). Badania wykopalisko we prowadzone obecnie przez archeologów pozwoliły na stwierdzenie wielu ciekawych szczegółów dotyczących historii odkrytej osady. Targówek stał się obecnie miejscem niedzielnych odwiedzin licznych warszawiaków, którzy z

zainteresowaniem obserwują przebieg prac odkrywkowych.

* * *

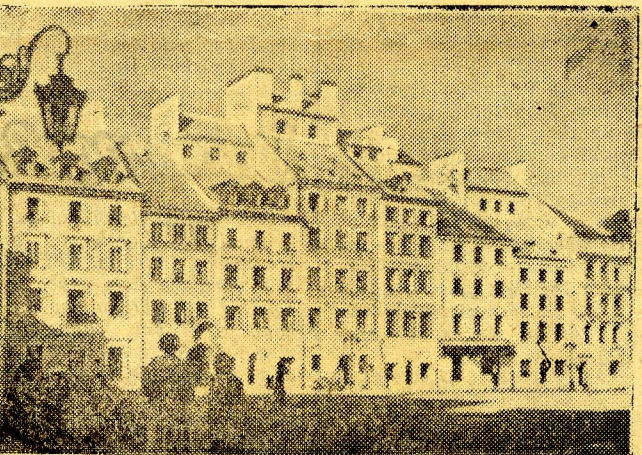
Ostatniej niedzieli spotkał się z Walentym Gierasem i jego żoną na Starówce „Pod Krokodylem”. Siedzieli przy wysokiej butelce „Madery”, która przyszła z ostatnim transportem radzieckich win i kiwał już z daleką ręką, żeby się do nich przysiąść. Wrócili właśnie z Targówka, gdzie oglądali teren wykopalisk (leżący zresztą niedaleko miejsca pracy pana Walentego) i zaczęli mi szeroko i rozlewnie tłumaczyć i opowiadać co widzieli. Nic się nie zdradzałem, że już to oglądałem słuchając uważnie słów Gierasa:

— Ciekawe to i da się po-dziwiać. I dobrze, że znaleźli tę osadę. Teraz nasza Warszawa to jak wielkie muzeum starych i nowych rzeczy. Wszystko tu znajdziesz. Od wspaniałego wysokościowca — Pałacu Kultury i Nauki, który prezentuje najnowszą technikę, przez zabytki Starego Miasta i Traktu Starej Warszawy do wykopalisk prehistorycznych Targówka. Teraz ja sam — mieszkaniec naszej stolicy od dziecka — biegam ze swoją starą po mieście w każdą niedzielę i zwiadam, jakbym gdzie do obcego miasta przyjechał.

Dokończyliśmy wino i wyszliśmy na staromiejski Rynek, przez który przelewały się tłumy zwiedzających. Pan Gieras popatrzał i skończył swój poprzedni monolog sentencjonalną wypowiedzią:

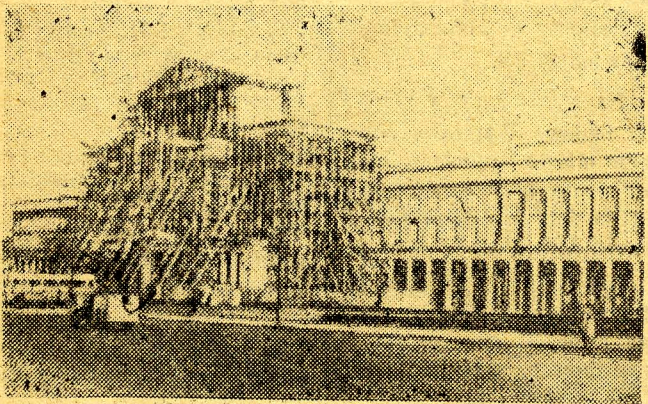
— Strasznie turystyczny na ród zrobił się z tych warszawiaków. Chodzą i chodzą i na oglądać się nie mogą. No ale rzeczywistość jest już co zobaczyc. A co to będzie za parę lat? Nóg człowiek nie nastarczy!

Zdzisław Sierpiński



Na zdjęciu: Widok z ulicy Jezuitskiej na domy po stronie Kółkajna na Rynku Staromiejskim.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Bez przerwy trwają prace przy odbudowie Teatru Wielkiego.

Na zdjęciu: Gmach Teatru Wielkiego.

CAF — fot. Szyperko

zamku i po chwili opijaliśmy owocowym cienkuszem zwycięstwo nad zamkniętymi na cztery spusty drzwiami. Od słowa do słowa dowiedziałem się wtedy, że pan Wincenty „z dziada-pradziada” warszawski murarz wprowadził się dwa dni wcześniej ode mnie do swojego nowego lokalu, że jest już od paru lat przodownikiem pracy, a teraz kieruje robotami remontowymi prowadzonymi w zapuszczonych dzielnicach warszawskich przedmieść.

— Ze swoją starą — zaczął mi się skarżyć — to miałem o to całą przeprawę. Co będziesz, powiada, dłużej tam coś po ruderach, stawiał byś nowe domy, lepsza to robota i od razu widać co się robi i nie będziesz musiał taki świat drogi jeździć gdzieś tam aż na Targówek czy Brudno. Długo jej musiałem wtedy tłumaczyć, jaki jest sens tej pracy, zanim zrozumiał, o co chodzi. Ale i wtedy jeszcze grymasiła, ot tak jak to lubiła, że to niby nie na jej stanowisku. A przecież, powiedzcie sami — Wy tam przecież jesteście ten, co do gazet pisze, to wiecie sami do brze, ile można tam w starych domach ludziano użyć stawiając piec, kładąc nowy dach na miejsce starego, co przy niepodogodzie na każde dwie krople deszczu jedną wpuszczal do środka, albo łatając zmuszając mury walące się ze starości.

Długo mi jeszcze opowiadał o swojej pracy z żarliwością i zapalem w słowach nabrzmiałych przekonaniem, że robić dla innych to znaczy w naszym ustroju budować dla siebie.

BUDOWA I ODBUDOWA

Na powojenną Warszawę zwykło się patrzeć przez pryzmat Trasy W-Z, MDM-u, Starówki, Traktu Starej Warszawy odbudowywany w szybkim tempie i olbrzymie osiedla mieszkaniowe, wyrastające w różnych punktach miasta. A tymczasem w stolicy trwają o niewiele mniejszym zasięgu prace remontowe których znaczenie jest równie duże jak budownictwo domów stawianych od fundamentów. Właśnie tam w zapuszczonych dzielnicach warszawskich przedmieściach ratuje się domy dobrze zgrzyżone zębem czasu i te prace prowadzone na szeroką skalę są jednym z ważniejszych elementów poprawy bytu mieszkających w nich mieszkańców. Suma osiemnastu milionów złotych przeznaczona na same tylko remonty nie licząc olbrzymich inwestycji w zakresie robót wodociagowych, kanalizacyjnych, układania jezdnii i chodników itp. ma swoją wymowę.

Byłem ostatnio w takich kilkudziesięciu wyremontowanych domach. Rozmawiałem

cy Dworskiej widać czerwone mury budującego się osiedla. Pełnie ono powoli, cegła za cegłą w stronę wolskich rud i w końcu zmiecie je z powierzchni warszawskiej ziemi.

O ZAPLECZE DLA NOWYCH DOMÓW

Na warszawskim poligonie budowlanym natarcie idzie tak wartkim tempem, a nasi budowlancy wysunęli forpocztę gotowych bloków tak daleko do przodu, że nijk nie może za nimi nadążyć zaopatrzenie i wyposażenie. Gwałtowna potrzeba dostarczenia stale nowych mieszkań doprowadziła w efekcie do tego, że otoczenie i wyposażenie terenów znajdujących się wokół nowych osiedli mieszkalnych zostały daleko „w tyle”. Praktyka wykazała, że lokatorzy otrzymujący nowe mieszkania cieszą się nimi przez paromiesięczny wstępny okres — po tem zaczyna im dokuczają brak zieleni w pobliżu domu, nieułożony chodnik, albo niedostateczne wyposażenie w placówce handlowe okolice, co zmusza również do urządzania długich pielgrzymek do odległych sklepów branżowych.

W związku z tym Prezy-

W końcu sierpnia br. prasa włoska doniosła o przygotowaniach Jugosławii do dokonania aneksji strefy „B” Wolnego Obszaru Triestu. Od tego czasu sprawa Triestu nie schodzi z czołowych kolumn prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej. Pod krzykliwymi tytułami gazety donoszą o ruchach wojsk włoskich, o wojowniczych deklaracjach chadeckich polityków rzymskich i tytowskich przywódców. W przewach między wymianą not Pella i Tito konferują z przedstawicielami USA, Anglii i Francji i własnymi sztabowcami. O co właściwie chodzi w całej tej sprawie?

Po II wojnie światowej, w 1945 roku, obszar Triestu wraz z swym zapleczem, stanowiący już w okresie międzywojennym przedmiot stałych sporów między Włochami a Jugosławią, został podzielony na dwie części. Strefa „A”, obejmująca miasto Triest z portem i okolice, została zajęta przez oddziały wojskowe USA i Wielkiej Brytanii, zaś strefa „B” przeszła pod czasową administrację jugosłowiańską.

W 1947 r., na podstawie traktatu pokojowego z Włochami, utworzony został wolny obszar Triestu, nad którym opiekę miała sprawować Organizacja Narodów Zjednoczonych. Statut Wolnego Obszaru Triestu przewidywał neutralizację i demilitaryzację tego terytorium, wybory demokratycznego samo-

Wokół sprawy Triestu

stanowisko Włoch na arenie międzynarodowej. Wtedy to, w marcu 1948 r., USA, Wielka Brytania i Francja łącznie zobowiązywały się do podpisania traktatu pokojowego z Włochami — wypowiedziały się za oddaniem całego Wolnego Obszaru Triestu Włochom i dopuściły je częściowo do administracji strefy „A”. Gdy jednak wybory minęły i trzeba było z kolei umocnić pozycję swego agenta z Belgradu, Stany Zjednoczone z kolei wycofały się i z tego stanowiska, proponując dla odmiany podział Wolnego Obszaru Triestu między Włochy i Jugosławie.

Machinacje rządu USA wykazują wyraźnie, że tak jak gdzie indziej, tak i w tej części Europy, polityka amerykańska usiłuje za wszelką cenę nie dopuścić do pokojowego rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych, nie liczy się z interesami krajów europejskich i ludności miejscowej. Dla agresywnych kół Stanów Zjednoczonych najważniejsze jest bowiem utrzymanie terytorium Triestu i okolicy jako bazy strategicznej, co jest możliwe jedynie przy niedopuszczeniu do takiego rozwiązania,

które doprowadziłoby do ewakuacji tego obszaru przez armię okupacyjną.

Wszystkie kolejne zwroty w polityce amerykańskiej w stosunku do Triestu wykorzystywane są przez rządy Belgradu i Rzymu dla rozniecania nacjonalistycznej hecy, do rozpamiętania nienawiści narodowej, co ma

GAZETA SPOTTOWA

DO KOŁA POLSKI

Wilczewski zwycięzca X wyścigu

Króak pierwszy w Warszawie

WARSZAWA. — W niedzielę zakończył się w Warszawie X Kolarski Wyścig Dookoła Polski, rozegrany w dniach 13-27 br. na trasie długości ponad 2200 km (13 etapów). Zwycięzcą wyścigu został Wilczewski (Unia) w czasie 66:04:50, przed Wójcikiem (CWKS) — 66:14:26 i Chwiendaczem (Górnik) — 66:17:32.

Z 65 najlepszych kolarzy kraju wyścig ukończyło 47. Przelicząna szybkość wyniosła 34,9 km/godz.

Na ostatnim, XIII etapie Kielce — Warszawa (182 km), zwycięstwo odniósł Króak (CWKS) — 5:13:38, wyprzedzając na mecie w Warszawie bardzo liczną grupę, w której znaleźli się wszyscy czołowi kolarze wyścigu. Za Króakiem etap ukończyli: Wilczewski, Wiśniewski (OWKS Kraków), Kłabiński i Ulik wszyscy w jednakowym czasie 5:14:45. W czołówce zabrakło Hadasika, który na kilkadziesiąt km przed metą miał defekt gumy.

Ostatni etap nie przyniósł już zmian na 3 czołowych miejscach

w klasyfikacji ogólnej, natomiast na miejscach 4, 5, 6 i 7 przesunęli się: Kłabiński, Wiśniewski, Króak i Ulik. Hadasiak ze stratą 7 min. spadł na 8 pozycję przed Drązkowskim i Wrzesińskim.

Ostatni etap kolarze przejechali w słabym tempie, szykując się do walki na finiszu. Liczna stawka kolarzyjechała do samej Warszawy zwartą grupą, na trasie pozostali jedynie zawodnicy zatrzymani przez defekty. Lotny finisz w Radomiu wygrał Wilczewski. Tempo wyścigu zwiększyło się w okolicach Warszawy. Przed czołówką, już na przedmieściach stolicy, wysunął się Króak. Utrzymał on niezachwianą przewagę na ulicach miasta wypełnionych dziesiątkami tysięcy widzów i wpadł na metę znajdującą się na stadionie CWKS entuzjastycznie witany przez publiczność zebraną w liczbie ok. 20 tys.

Za Króakiem wyścig ukończyła ponad 30-osobowa grupa za wodników.

Wyniki XIII etapu:

1. Króak CWKS 5:13:38
2. Wilczewski Unia 5:14:45
3. Wiśniewski OWKS Kraków 5:14:45
4. Kłabiński Gwardia 5:14:45
5. Ulik Gwardia 5:14:45
6. Waliszewski CWKS 5:14:46
7. Łasak Gwardia 5:14:46
8. Jurek OWKS Lublin 5:14:47
9. Wójcik CWKS 5:14:47
10. Pijanowski Włókniarz 5:14:48

Klasyfikacja ostateczna wyścigu:

1. Wilczewski Unia 66:04:50
2. Wójcik CWKS 66:14:26
3. Chwiendacz Górnik 66:17:32
4. Kłabiński Gwardia 66:20:11
5. Wiśniewski OWKS 66:21:37
6. Króak CWKS 66:23:00
7. Ulik Gwardia 66:25:40
8. Hadasiak Unia 66:26:45
9. Drązkowski CWKS 66:27:48
10. Wrzesiński Kolejarz 66:34:53

O WEJŚCIE DO III LIGI

Kolejarz-Ełk zwycięzca Kolejarza-Ostróda 6:1 (3:0)

Na boisku Kolejarza w Ełku odbyło się w ub. niedzielę spotkanie piłkarskie o wejście do III ligi pomiędzy Kolejarzem Ełk a Kolejarzem Ostróda. Po żywej i interesującej grze zwyciężyli gospodarze 6:1 (3:0). W drużynie ełckiej wyróżnili się Romanek, Sadowicz, Grzesiek i Bondasiewicz. W drużynie Kolejarza Ostróda dobrze zagrał bramkarz Kaliszewski. Sędziował Łazarewicz z Warszawy. Widzów ponad 500 osób. Towarzyskie spotkanie piłkarskie, rozegrane jako przedmecz pomiędzy Spójnią — Olecko a Kolejarzem — Ełk zakończyło się zwycięstwem gości 2:1 (0:0). (aj)



odwrócić uwagę ludności od stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej w tych krajach.

Jakie stanowisko zajmuje w sprawie Triestu Związek Radziecki? Rząd Związku Radziec-

kiego stoi niezmiennie na stanowisku realizacji traktatu pokojowego z Włochami i zawartych w nim postanowień, dotyczących Wolnego Obszaru Triestu. Dążąc do jak najszybszego uregulowania tego problemu, Związek Radziecki przy omawianiu sprawy nominacji gubernatora Wolnego Obszaru Triestu w ONZ, kilkakrotnie wyraził zgodę na rozmaitych kandydatów wysuniętych przez mocarstwa zachodnie. Mimo to, rządy zachodnie stale uchylają się od wypełnienia swych zobowiązań.

Sprawa Triestu uwydatnia ze szczególną jaskrawością imperialistyczne metody traktowania narodów od nich uzależnionych. Na przykładzie Triestu widać również wyraźnie, jak polityka łamania przyjętych zobowiązań prowadzi do zaostrenia sytuacji międzynarodowej, do utrzymywania punktów zapalnych, do stałej groźby dla pokoju.

Tylko, że politykę tę coraz trudniej przychodzi imperialistom prowadzić. Światowa opinia publiczna coraz energiczniej domaga się pokojowego, zgodnego z przyjętymi układami rozwiązania problemu triestańskiego, jak i wszystkich innych problemów międzynarodowych.